Kuryer Poznański.

No. 102. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 4 maja 1875.** Józef Żórawski. **Rok IV**

„Kurzer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdzie Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffit, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polsk bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 maja.

W pruskiéj Izbie poselskiéj nadzwyczaj szybko postępują jedne po drugich rozprawy nad prawami polityczno-kościelnemi. Zaledwie ukończyła Izba ta w sobotę rozprawy w trzeciém czytaniu nad prawem o administrowaniu majątku kościelnego po parafiach katolickich, aliści już wczoraj rozpoczęła obrady w drugiém czytaniu nad prawem o nowoprotestantach, czyli tak zwanych „starokatolikach“, przyczém poseł dr. Respądek zamierzał głos zabrać ze strony Polaków, a na piątkowe posiedzenie zamieszczony już ma być na porządku dziennym projekt do prawa o zniesieniu klasztorów i kongregacyi katolickich. Jest to zaiste pospiech niesłychany, jeżeli się zważy, że inne projekty do praw, niezbędnie krajowi potrzebnych, wzmiankujemy tu tylko nowe prawo opiekuńcze, od przeszłorocznéj już sesyi czekają naprózno na załatwienie.

Zamieszki hradeckie zmusiły nareszcie rząd austryacki, który spał przez cały tydzień i jeszcze d. 27 z. m., choć się burda odbywała przez pół godziny pod oknami namiestnika, do surowych środków. We Wiedniu arystokracya i inne sfery składają tłumnie karty kondolencyjne u arcyksięcia Karóla Ludwika, którego żona jest siostrą Donny Blanki. Słychać, że uniwersytet hradecki ma być zamknięty, gdyż dla przeszkodzenia temu prorektor Karajan udał się do Wiednia. Stara Presse obawia się, że wypadki hradeckie rzucą cień ponury na wszystkie uniwersytety austryackie; że pewne sfery już i tak są przeciw nim usposobione; a zwłaszcza obawia się zakazania klubów burszowskich, które przecież nic innego nie zawiniły, jak tylko, że „noszą się z pstremi szmatami na głowie i piwo systematycznie, według stałych zasad artyzmu wygubiają.“ Wiener Ztg i Wiener Abendp. ani słowem nie doniosły o przebiegu tych burd; natomiast ostatnia napisała ogólnikowo: „Opłakane wybryki, których widownią od dni ostatnich stał się Hradec, zostały w kilku pismach tutejszych dojmująco ale zasłużenie skarcone. Organa wszelkich stronnictw potępiają gburowatość i brutalność tych demonstracyi, podły sposób myśleniai, tudzież zdziczenie moralne i polityczne. Wielkiém jest ubolewanie, że studenci, a więc „reprezentanci wykształcenia, przyszłe podpory kultury i porządku w państwie“ mogli brać udział w tych wybrykach.“ Następnie przytacza Wiener Abendp. głosy obu Fremdenblattów, Tagespressy i Extrablattu w téj sprawie, uderzające mianowicie, że nie wahano się napadać na bezbronną kobietę i znieważać wychodzącą z kościoła. „Przez to hradeccy synowie Muz postawili się na równi z motłochem berlińskim, tym jedynym w świecie motłochem, który w poniewieraniu kobiety sławę upatruje.“ Ale dla czegoż — dodaje Gazeta Nar. — Wiener Abp. nie ubolewa, że ani N. fr. ani Stara Presse burd tych nie potępiają stanowczo, tylko owszém studentów uniewiniają a Don Alfonsa potępiają, że nawet na władzę uderzają, iż go dawno już dla miłości motłochu hradeckiego nie wydaliła, mimo, że on bawi w Austryi za wiedzą samego cesarza, jako należący do domu cesarskiego? — Onegdaj rozpuszczono pogłoskę, że dostojna para książęca, uciekając przed uliczną zgrają hradecką, przybyła na zamek cesarski do Salzburga, wszakże doniesienie to wnet się okazało fałszywém, bo książę i dzielna jego małżonka oświadczyli, iż ani myślą usuwać się dla przypodobania się ulicy. Nie ulega téż wątpliwości, że władze austryackie dość będą miały siły, by utrzymać w karbach motłoch podburzony przez obcych ajentów.

Cesarz Franciszek Józef przybył wczoraj do Cattaro, gdzie go powitał wysłannik księcia rumuńskiego, książę Stourdża. Przybycie księcia Czarnogóry jest oczekiwane.

Nota belgijska na ostatnią depeszę niemiecką ma być dzisiaj przełożoną Izbie poselskiéj w Brukseli.

Wczoraj odbyła się w Bernie ratyfikacya ogólnego traktatu pocztowego.

Osservatore romano przynosi ważną wiadomość: Ojciec święty, biorąc do serca liczne przełożenia i prośby, aby zechciał cały świat katolicki Najświętszemu Sercu Jezusowemu ofiarować i poświęcić, postanowił poświęcenie to odprawić w dwóchsetletnią rocznicę cudownego widzenia błog. Małgorzaty Maryi Alacoque, która to nabożeństwo odnowiła, t. j. w dniu 16 czerwca. Jego Świątobliwość zatwierdziła już formułę konsekracyi i wszystkich wiernych katolików kuli ziemskiéj do współudziału wzywa. Akt poświęcenia ogłosimy, skoro tłómaczenie polskie zostanie przez jaką kościelną powagę za dobre uznane.

W sprawie sejmiku relacyjnego w Trzemesznie otrzymaliśmy list od pana Rożańskiego z Padniewa. Orędownik zaś sobotni podał o nim ze swojéj strony zajmujące i pouczające szczegóły.

Pan Rożański pisze:

„Wistocie były dwie rezolucye, jedna ułożona przezemnie i druga, którą przyjęto.

„Na posiedzeniu przeczytałem obie i zapytałem zgromadzenia, którą chce przyjąć. Przy odczytaniu nie wymieniłem, kto jest autorem jednéj a kto drugiéj. W przemowie mojéj wykazałem tylko potrzebę przyjęcia rezolucyi, lecz nie przemówiłem ani słowa za tą, któréj byłem autorem; owszém zgodziłem się na tę drugą, żeby nie wywoływać draźliwéj dyskusyi. Gdy zapytałem zgromadzenia, którą rezolucyą chce przyjąć, drugą bez rozpraw przyjęto.

„Może jeszcze o tém obszerniéj napiszę.“ (Bardzo prosimy. Przyp. Redakcyi Kuryera.)

Oto jest brzmienie rezolucyi pana Rożańskiego:

Zebranie wyborców powiatu mogilnickiego po wysłuchaniu posła swego w parlamencie niemieckim p. Tomasza Kozłowskiego z Jaront

zważywszy, że ministrowie wysokiego rządu królewskiego zarzucają posłom naszym jakoby nie byli prawdziwymi reprezentantami mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, lecz przedstawiali tylko wyższe jego warstwy, t. j. duchowieństwo i szlachtę,

zważywszy daléj, iż ci sami ministrowie twierdzili niejednokrotnie, że większość mieszkańców W. Księstwa zadowolniona jest z postępowania Rządu

pochwala i potwierdza we wszystkiem działalność posłów naszych tak w parlamencie niemieckim jako i na sejmie pruskim, dziękuje im za ich trudy i prosi, by i nadal w tym samym duchu i w taki sam sposób, jak to dotychczas czynili, bronili praw naszego św Kościoła rzymsko katolickiego jak również praw uroczyście zaręczonych narodowości polskiéj a w szczególności praw języka naszego pokrzywdzonego w szkole, tudzież w postępowaniu sądowem i administracyjném.“

Przytoczymy teraz artykulik Orędownika sobotniego.

Orędownik opowiada

Trzemeszno, 29 kwietnia. (Jeszcze o sprawozdaniu poselskiem.) Uderzyło mię samego, co popisała Posener Ztg o sprawozdaniu szanownego posła naszego, p. Kozłowskiego, że na niém występowały dwa obozy, i to z powodu rezolucyi przedłożonéj. Kiedy mi się zaś dostał do ręki Kuryer dzisiejszy, który żąda wyjaśnienia téj sprawy, postanowiłem wam opisać, jak się rzecz miała, cośmy wyborcy widzieli i słyszeli. Najprzód powiedzieć muszę, że o dwóch obozach na zebraniu tém nikt nie myślał i nie wiedział, zebraliśmy się wszyscy na to, żeby z ust posła naszego, któregośmy jeszcze nie znali, dowiedzieć się, co się dzieje w sejmie z Kościołem i z naszą narodowością. Kuryer zatém niepotrzebnie się oburza na coś, jakby nam wyborcom lub komu z nas sprawa Kościoła była obojętną. Takich ludzi na sprawozdaniu nie było, myśmy byli wszyscy jednéj myśli i jednego ducha, chyba żeby kto miał ukryte inne myśli, lecz my o tém nic nie wiemy i z tém nikt publicznie nie wystąpił. O obozach zatém nic tu nie wiemy, a najmniéj mogłaby nas dzielić obojętność i przywiązanie do Kościoła, bo my tu wszyscy trzymamy się Kościoła i trzymać go się będziemy, jako wiary przodków naszych.

Co do rezolucyi, że jedna była p. Rożańskiego i ta upadła dla tego, że na pierwszém miejscu położono w niéj kwestyą kościelną, a druga była p. Bentkowskiego z Czarnotula, to muszę powiedzieć, że o tém dowiaduję się po raz pierwszy z pism poznańskich, choć byłem na sprawozdaniu i przysłuchiwałem się z uwagą wszystkiemu. Jak szanowny poseł Kozłowski skończył swe sprawozdanie, zabrał głos p. Bentkowski i mówił, że dziś, kiedy starzy wojownicy z pola bitwy ustępują, niech się młodzi hartują do boju, niech stoją na posterunku, i wzniósł na cześć posła: niech żyje! Pan Bentkowski nic o rezolucyi nie mówił i żadnéj rezolucyi nie odczytał; na to jest świadkiem całe zebranie. Po panu Bentkowskim zabrał głos pan Rożański, przemówił krótko, ale gorąco o ucisku Kościoła i narodowości, jak nam trzeba jednego i drugiego gorąco bronić, potém powiedział, że odczyta rezolucyą i odczytał dwie rezolucye z dwóch kart, które miał w ręku. Że zaś od razu trudno sobie spamiętać, co taka rezolucya zawiera; że ani pan Rożański, ani nikt inny nie powiedział nam, dla czego z dwóch kart czytają rezolucye; daléj, że ani pan Rożański, ani nikt inny nie objaśnił bliżéj tych rezolucyi i nie powiedział nam, czém się jedna od drugiéj różni, więc téż nikt różnicy nie widział i nikt nic na rezolucye nie mówił. Pan Rożański po odczytaniu pierwszéj karty, powiedział tylko, że ma jeszcze drugą kartę i że jemu się wydaje, że ta druga rezolucya jest lepsza, i jak się zapytał po odczytaniu drugiéj, za którą są zebrani, wszyscy milczeli, bo nie wiedząc, co te dwie rezolucye znaczą, nie wiedzieli co mówić. Nagle odezwał się ktoś głośno: za drugą! — i wszyscy powiedzieli: „za drugą, zgadzamy się“, — ja téż wołałem, bo to, com zrozumiał, podobało mi się; p. Rożański jest tu nam zresztą dobrze znany, myśmy myśleli, że on obie rezolucye napisał, więc sądziliśmy, że co on przedłoży, to dobre. Pan Bentkowski przy tém także głosu nie zabierał. Czy rezolucya, którą podałem w méj korespondencyi była pierwsza, czy druga, nie wiem, bo sobie żadnéj dobrze spamiętać nie było można, albowiem się wszystko za szybko działo, ale ta, którą podałem, musiała być druga, bo ją dostałem przez pośrednictwo od samego posła. Jeżeli więc korespondenci Posener Ztg i Dziennika Poznańskiego piszą o dwóch różnych rezolucyach i że upadła z nich ta, która kwestyą kościelną na pierwszém miejscu postawiła, to się chyba o tém poufnie musieli dowiedzieć od p. Rożańskiego i p. Bentkowskiego, bo na zebraniu nie było o tém mowy i my wyborcy w Trzemesznie pierwsze się o tém z pism poznańskich dowiadujemy. Stałem przecież o kilka kroków od p. Bentkowskiego, dobrze mi znanego, byłbym musiał zatém widzieć, gdyby jaką rezolucyą proponował. Takie jest prawdziwe przedstawienie rzeczy. Zkąd przyszło do dwóch i to podobno różnych rezolucyi, na to może dać odpowiedź tylko p. Rożański.

Nie mogę przytém zataić mego zdziwienia, że o takich rzeczach sprawozdawcy urzędowi do dzienników więcéj wiedzą, aniżeli my tu sami wyborcy. przecież za naszemi plecami nie układają rzeczy, przeciwko którym możebyśmy wystąpili, gdyby nam je publicznie i jasno wyłożono!!

Co do zimna, które miało wiać z mowy szanownego posła, o tém nie chcę nic pisać; myśmy mu byli radzi i wdzięczni, bośmy takiego zebrania jeszcze nie mieli a cóż miał więcéj mówić w téj półgodzince, gdyż całe zebranie ledwo trzy kwadranse trwało. Jak nasz lud jest ciekawy wiadomości o Kościele, widać było z tego, że gdy szanowny mówca wspomniał o zakazie nauki religii z powodu języka polskiego, zrobiła się nagle w całéj sali cisza, z natężeniem słuchano mówcy, spodziewano się, że teraz mówca rozpocznie mówić o położeniu Kościoła, tymczasem skończyło się na téj krótkiéj wzmiance; przyznać zaś muszę, że brak tego dał się bardzo czuć w mowie szanownego posła, a to dziś lud ciekawy i słucha o tém, co go najżywiéj obchodzi.

Jak widzimy, nie brak u nas takich, co umieją z rzeczy, które się działy jawnie a nawet blisko, zdawać sprawę nie wedle prawdy faktycznéj, lecz trzymając się fantazyi stronniczéj i przyrządzać swój referat ad usum Delphini. W smutném położeniu naszém trzeba koniecznie, żebyśmy sobie wzajem ufać mogli; otóż ufności, bez któréj nie ma robót wspólnych, nie osiągniemy, jeno prostotą i prawością w postępowaniu.

List pana Rożańskiego i relacya Orędownika zgadzają się z sobą. Pan Rożański w uczuciu bezstronności przeczytał obie rezolucye bez uwag a nikt się nie znalazł, któryby zgromadzeniu różnicę wytłómaczył. Gdyby włościanie z okolic Trzemeszna byli wiedzieli, o co chodzi, to niezawodnie byliby głosowali nie za rezolucyą wstydzącą się Kościoła i prawiącą niepotrzebnie o wolności i tolerancyi, lecz za rezolucyą, która się śmiało do św. rzymskiego katolickiego Kościoła przyznawała.

W opowiadaniu Orędownika tę jeszcze moralną czerpiemy naukę, że nie dość ogłosić wiec, lecz że go trzeba jeszcze dobrze naprzód przygotować i starannie odbyć.

Wiece na prędce i wiece byle zbyć (wiec trzemeszeński trwał tylko trzy kwadranse), wiece, na których ważniejsze sprawy odrabiają się nie na sali zgromadzenia, tylko naprzód za kulisami, na niewiele się przydadzą.

Spodziewamy się, że wiec trzemeszeński posłuży za naukę i za przestrogę dla wszystkich, dla zwołujących i zwoływanych, dla reporterów dziennikarskich i dla samychże dzienników, i że odtąd na żadnym sejmiku relacyjnym nie będzie się głosować bez dobrego rozpoznania tego, co się robi.

Sprawozdawcy Dziennikowemu z wiecu trzemeszeńskiego przychodzi w pomoc korespondent Dziennikowy z Trzemeszna. Korespondent ten tak prostuje omyłki pierwszego referatu:

W referacie z Trzemeszna o sprawozdaniu z czynności poselskich przez pana Tomasza Kozłowskiego znajduję tę niedokładność, iż referent wniesienie przyjętéj przez zebranych wyborców rezolucyi przypisuje panu Bętkowskiemu, nadmieniając przytém, iż pan Różański wniósł rezolucyą z wybitnie kościelném piętnem, która atoli upadła. Rzecz miała się tak. Pan Bętkowski żadnéj rezolucyi nie przedłożył, jedynie tylko pan Rożański czynnością tą się zajął. Miał zaś pan R. dwa takie pisma zredagowane, jedno klerykalnéj cechy, drugie zaś tego rodzaju, iż nie ignorując sprawy kościelnéj, w odpowiednim stopniu uwzględniło interes narodowy.

Obiedwie rezolucye odczytał i pozostawił wyborcom do woli, za którą się chcą oświadczyć. Wiadomo już z pism, że wyborcy woleli drugą, któréj brzmienie téż w waszém piśmie oddaliście. Co do osoby p. Rożańskiego, niesłusznie byłoby mu zarzucać zbyt jaskrawy klerykalny kierunek. Wystąpieniem swém na zgromadzeniu w Trzemesznie tego nie okazał. Przekładając 2 różne treścią i tendencyą rezolucye, dowiódł owszém, że nad indywidualnemi uczuciami swemi umie zapanować i że potrafi odróżnić prywatnego człowieka od publicznego. Stanął nad partyami i chciał tylko zapisać to, czego zgromadzenie sobie życzyć będzie. Niesłusznie téż Kuryer uderza na alarm z powodu rzekomo wywieranéj presyi na prosty lud przez liberalnych, którymi według mylnych korespondencyi w opinii publicznéj albo p. Różański i Bętkowski kierowali, albo téż którykolwiek z obu. Zaznaczyć tu muszę i jako uczestnik zebrania a więc świadek naoczny, że nikt nikogo nie namawiał, ani nie obrabiał.

Być może, że byli tam liberalni i nieliberali, ale nie było wcale widać, żeby różnica między nimi w jakikolwiek sposób się narysowała. Uchwała więc, która zapadła, była wypływem wolnéj zupełnie woli zebranych i nie pewne osobistości, ale wszystkich 400 zebranie stanowiących wyborców powinienby Kuryer do odpowiedzialności pociągać za rzekome Kościołowi niepryjazną rezolucyą, o któréj to jeszcze nadmienić mogę, że jakkolwiek wedle tekstu swego na zasady tolerancyi i wolności wyznaniowéj się powołuje, bynajmniéj przecież nie orzeka, aby podpisujący ją wyborcy religii swéj wiernymi być nie mieli, lub żeby nie boleli głęboko nad prawami, w sam rdzeń Kościoła uderzającemi.

Z tego co poprzedza, pokazuje się, że zgodnie z opowiadaniem Orędownika, nie było żadnéj dyskusyi i, że przyjęto jednę z dwóch rezolucyi, nie zastanowiwszy się nawet nad tém, co zawierały.

Korespondent Dziennika powiada, że pierwsza rezolucya miała cechy klerykalne. Radzibyśmy wiedzieć, co to są „cechy klerykalne“ i dla czego te cechy podpadają naganie, radzibyśmy także wiedzieć, od kiedy w społeczeństwie naszém nie wolno się głośno do Kościoła rzymsko-katolickiego przyznawać? O drugiéj rezolucyi powiada korespondent, iż nie ignorując sprawy kościelnéj, w odpowiednim stopniu uwzględniała interes narodowy. Przepraszamy — bo owa rezolucya ignoruje właśnie sprawą kościelną, wzmiankę o niéj zamykając w jednym niedostatecznym wyrazie, w wyrazie, który można podobno tłómaczyć na najrozmaitsze sposoby. „Tradycya“ może znaczyć Kościół, ale może również znaczyć wiele innych rzeczy, a na takich zebraniach nie przystało bawić się w dwuznaczniki. Rzeczywiście tylko o rezolucyi p. Rożańskiego dałoby się powiedzieć, że wspominając o sprawie kościelnéj w odpowiednim stopniu uwzględniała interes narodowy.

Komplement, jaki p. Rożańskiego ze strony korespondenta dziennikowego spotyka, jest bardzo lichy i p. Rożański niezawodnie nań nie zasłużył. Takie objektywne stanowisko nie jest dla ludzi z przekonaniem. Pan Rożański cofnął się przed obawą wywołania draźliwych dyskusyi, ale Brutusowych poświęceń z uczuć osobistych nie miał powodu uczynić, i nie uczynił.

O wywieraniu presyi na lud zebrany Kuryer nie mówił wcale. Kuryer twierdził i twierdzi, że ludu jak należy nie objaśniono, że mu kazano głosować nagle w zamięszaniu tak, że potém — po bliższém zastanowieniu niejeden włościanin uczuć mógł niesmak i zniechęcenie.

Kuryer mówił to i powtarza raz jeszcze. Korespondent Dziennika utrzymuje, że rezolucya bynajmniéj nie orzeka, aby podpisujący ją religii swéj wiernymi być nie mieli, lub żeby nie boleli nad prawami w sam rdzeń Kościoła uderzającemi.

Tegoby téż tylko brakło. Ależ, jeśli są wiernymi religii i boleją nad uciskiem Kościoła, czemuż tego jasno i po prostu, jak na ludzi uczciwych przystało, nie wypowiedzieli?

Znajdujemy się w chwili walki i walki bardzo ciężkiéj, jeśli się będziemy wypierać naszych znaków, albo się chyłkiem koło nich posuwać, pozostawimy otworem furtki prowadzące na drogi wyjścia, a pewnie nie dla odszukania dróg wyjścia lud nasz na sejmiki relacyjne zwołujemy.

Podobnie całkiem jak wiec trzemeszeński wypadł i niedzielny wiec w Inowrocławiu. P. Kozłowski mówił wprawdzie nieco dłużéj, niż na pierwszém zebraniu, starannie przecież — o ile widzimy z sprawozdania Dziennikowego — unikał wszelkiéj gorętszéj wzmianki o Kościele. Następnie po zwykłych okrzykach na rzecz Koła Polskiego i obecnych jego reprezentantów, przyjęto na wniosek pana Józefa Kościelskiego „jednogłośnie“ znaną rezolucyą trzemeszeńską.

Przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego toczyła się wczoraj w drugiéj instancyi sprawa przeciwko księdzu dziekanowi Rzeźniewskiemu, proboszczowi z Jarocina, o rzucenie klątwy na księdza Kubeczaka, proboszcza państwowego w Książu. Sąd powiatowy w Śremie skazał obżałowanego w pierwszéj instancyi za ten czyn na 200 tal. grzywien, odnośnie 3 miesiące więzienia. Przeciwko temu wyrokowi zaniósłkról. prokurator apelacyą, ponieważ wówczas domagał się skazania obżałowanego na 1½ roku więzienia. Na termin wczorajszy nie przybył ani obżałowany, ani obrońca tegoż i dla tego wydany został wyrok zaoczny. Prokurator królewski wniósł o dziewięciomiesięczne więzienie, senat zaś kryminalny podwoił tę karę i skazał księdza dziek. Rzeźniewskiego na **ośmnasto-miesięczne więzienie** i to na podstawie § 5 prawa z dnia 13 maja 1873, tyczącego się granic prawa używania kar kościelnych, daléj na podstawie § 4 prawa z dnia 20 maja 1874 o administrowaniu opróżnionych biskupstw katolickich, z powodu niedozwolonego wykonywania praw biskupich, i nareszcie na podstawie § 185 kodeksu karnego o publiczną obrazę p. Kubeczaka.

Księdza Jankego, wikaryusza archikatedralnego, przesłuchiwał dziś sędzia śledczy, czy JWks. infułat Grandke udzielał aprobatę duchowną do wydania książeczki jubileuszowéj tak świadkowi, jak i księdzu profesorowi Dziedzińskiemu, pierwszemu w języku niemieckim, drugiemu

w języku polskim. Świadek oświadczył, że JWks. infułat Grandke z wydawnictwém tém nie miał nic do czynienia i zeznanie swoje przysięgą stwierdził.

W ostatnim numerze Warty znajduje się odpowiedź na list korespondenta naszego z prowincyi. Odpowiedź ta jest tak gwałtowna i tak bezwzględna, że nie podobna nam rozbierać jéj szczegółowo. My odwetu nie pragniemy i poprzestaniemy na tém, że sprostujemy wielką faktyczną omyłkę. Warta żali się na nieprzychylność Kuryera i na podjazdowe z jego strony zaczepki. Warta jest w błędzie. Nie pokaże nam ani jednego dowodu nieprzychylności, ani jednéj wycieczki przeciwko sobie. Powitaliśmy ją ze współczuciem, podnosiliśmy nieraz jéj zalety i sławiliśmy z serca odwagę, z jaką chorągiew supernaturalizmu wywiesiła. Tyle co do przeszłości. W chwili obecnéj, zamieszczając krytykę surową, ale poważną, nie przypuściliśmy ani na chwilę obawy, by Warta wzięła to ze strony osobistéj i by ona, która wywiesza godła miłości i umiarkowania, tyle naraz żółci i gniewu wyrzucić mogła. Szacując redakcyą Warty, mniemaliśmy, iż podziela ona przekonanie, że w społeczeństwie krytyka potrzebna i że brak krytyki do słabości popycha i w mierność zakuwa. Omyliliśmy się, ale upierać się nie chcemy, owszém uczynimy jedyną rzecz, która jest w naszéj mocy: zachowamy odtąd względem Warty milczenie, jakiego ona pragnąć się zdaje.

Mowa
posła ks. doktora Respądka.

Przy § 1 projektu do prawa o administrowaniu majątku kościelnego po parafiach zabrał głos ks. dr. Respądek i powiedział według Dz. Pozn., co następuje:

Panowie! Dowiedzieliście się już z oświadczenia kolegi mego p. Chłapowskiego, że nie tylko przeciwko temu paragrafowi, ale przeciw wszystkim głosować będzie cała frakcya nasza. Członkowie frakcyi, do któréj należę, nie są tak liczni, ale zawsze głosy ich nie są bez znaczenia, skoro chodzi o kwestye sporne, które przez parlamentarną większość ostatecznie nigdy rozstrzygniętemi być nie mogą. Zatarg kościelno-religijny przybrał już tak wielkie rozmiary, że, co się tyczy państwa jako takiego, nie można się już zapatrywać nań bez pewnéj obawy. Jestem bowiem zdania, że skoro rząd jakiś w politycznych zamiarach sztucznych używa środków do nabycia uprawnionéj własności, w téj saméj chwili zasada własności, najgłówniejsza z podstaw społecznego porządku, głęboko dotkniętą zostaje. „Własność każdego — powiada Fichte starszy, a Fichte nie należał do katelików i był prócz tego bardzo dobrym niemieckim patryotą — dopóty jest szanowaną przez drugiego, dopóki pierwszy szanuje własność ostatniego. Najmniejsze naruszenie własności zrywa cały układ i uprawnia obrażonego do odebrania obrażającemu wszystkiego, jeżeli może. Tym sposobem stawia każdy cały swój majątek jako rękojmią, że cudzéj własności nie naruszy." Wiem wprawdzie, że panowie a przynajmniéj większa część z was całego tego orzeczenia nie podpiszecie i ja go także nie podpiszę, boby to prowadziło do niebezpiecznéj konsekwencyi, ale tertium comparationis, właściwe porównanie, o które tu chodzi, jest stósownem i dotyczy zupełnie mego zdania, jeżeli takowe potrzebuje wogóle poparcia. Słuszne może zrobię przypuszczenie, gdy powiem, że i wy, panowie nie cieszycie się z tego nieznośnego położenia. Atoli tę złowieszczą sytuacyą już przed 12 miesiącami zupełnie słusznie i jasno scharakteryzował śp. deputowany Mallinckrodt. Powiedział on w parlamencie w dniu 25 kwietnia r. z. (głosy: do rzeczy!). Ja mówię do rzeczy, panowie, jeżeli sądzicie, że taką walkę doprowadzicie do końca (głosy: do § 1), przez tak nadzwyczajne prawa, zupełnie mylnie sądzicie, bo nie znacie skutków przekonań religijnych. To jest właśnie tutaj szczególném, że wymuszacie gotowość do ofiar, a gdy widzicie, że pasterze nasi są w więzieniach lub na wygnaniu, sądzicie, że świeckim braknie gotowości do podzielenia tego samego losu.

Będziecie musieli uciec się do jeszcze ostrzejszych środków, zastanówcie się, w jaką broń będziecie się musieli do tego zaopatrzyć (Głosy: do rzeczy). Jestem bezpośrednio przy rzeczy. Rząd istotnie namyślił się pod tym względem, istotnie chwycił za ostrzejszą broń i uciekł się do ostrzejszych środków. Gdy wszelkie wyzuwanie z urzędów, banicye, więzienia, fantowania aż do najniedozwolniejszych do życia rzeczy, co sprzeciwia się wyraźnym orzeczeniom prawa krajowego, nie skutkowały, król. rząd prawem o zawieszeniu subwencyi państwowéj dla biskupstw katolickich i duchownych nie tylko Arcybiskupów, Biskupów i kanoników pod względem materyalnym na największe naraził straty, ale nawet rzeczywiście chorych i z powodu podeszłego wieku niezdolnych już do dalszego urzędowania duchownych, wyrzucił na ulicę w całém znaczeniu tego słowa. (Głosy: Dobrze! Słuchajcie! Pfui!) Panie marszałku, § 1 powiada wyraźnie, że tylko dozorowi kościelnemu i gminie kościelnéj przysługuje administracya kościelnego majątku. Prawo przecież, obowiązujące jeszcze w naszéj prowincyi, orzeka inaczéj. Dlą tego muszę różnicę uzasadnić. (Niepokój.) Wasze głośne uwagi nie zbiją mnie z tropu, ani nie obałamucą.

Otóż motywa do § 8. (Niepokój.) Przecież mi wolno być powinno § 1 przez motywa do § 8 bliżéj objaśnić.

W sprawozdaniu komisyi czytamy na str. 19 co następuje:

> Pewien członek wniósł, aby skreślić w ustępie dwa słowa: „i gmina", boby przez to zasada własności gminnéj co do kościelnego majątku uznaną została.
>
> Na to odpowiedziano, że w prawie krajowém uznaną została gmina jako subjekt majątkowy i jako taki może mieć dozór kościelny za swego reprezentanta.
>
> (Że powszechne prawo krajowe tego nie powiada, dowiódł to właśnie p. deputowany Gerlach.) Skutkiem tego ta i inne poprawki cofnięte zostały i ten paragraf przyjęto bez zmiany.

A więc panowie wyraźnie powiedziano tutaj, że subjektem prawnym kościelnego majątku jest jedynie i wyłącznie gmina kościelna. Jak się ta rzecz ma istotnie, przy innéj sposobności postaram się udowodnić, dzisiaj — abyście mi już więcéj nie przerywali — chcę tylko stósunki w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, odnoszące się do tego przedmiotu, pokrótce przedstawić.

Majątek kościelny ma więc być wedle sprawozdania komisyi własnością gmin kościelnych. Dla nas katolików w Wgo Ks. Poznańskiém istnieją prócz westfalskiego pokoju, bulli „de salute," prócz pruskiéj konstytucyi, inne jeszcze gwarancye, zapewniające nam naszę wolność religijną i nasze obrządki. Już przy obradach nad budżetem przytoczyłem panom dwa traktaty — warszawski i grodzieński, — w których powiedziano wyraźnie, że królowie pruscy, jak i wszyscy ich następcy, religijnego status quo nigdy i pod żadnym względem zmieniać nie zechcą i nie powinni! (Słuchajcie! Słuchajcie!). Brzmienia tych traktatów nie chcę wam po raz wtóry przytaczać. Również, abyście się nie niecierpliwili, z patentu okupacyjnego z dnia 25 marca 1792, wystósowanego do wszystkich stanów Prus południowych, przytoczę wam tylko zdanie końcowe, które brzmi, jak następuje:

> My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski i t. d. objawiamy wszystkim stanom, biskupom, przeorom województw: Poznańskiego, Gnieźnieńskiego, Kaliskiego etc. naszę wolę, królewską łaskę, życzymy im wszelkiego dobra i podajemy im do wiadomości, co następuje:
>
> Postanawiamy stale i zaręczamy niniejszém jak najuroczyściéj pomienionym stanom i mieszkańcom pozostawić ich przy wszelkich posiadłościach i prawach duchownych i świeckich, a mianowicie wyznawców rzymsko-katolickiéj wiary, przy wolném używaniu ich religii pozostawić i bronić, i w ogóle krajem całym tak rządzić, aby rozsądna część mieszkańców mogła być szczęśliwą i zadowoloną i nie miała powodu żałować zmiany panującego.

Tak a nie inaczéj, panowie, opiewają słowa króla pruskiego za wezwaniem Boga na świadki, a słowa Jego Królewskiéj Mości, wystósowane są do katolickich poddanych téj części Polski, którą był właśnie zajął. Patent okupacyjny z dnia 15 maja 1815 brzmi tak samo. Patent ten okupacyjny przyjętym został, jak panowie widzicie, do pruskiego kodeksu praw.

(Mówca pokazuje Izbie kodeks. — Wesołość!)

Przecież, panowie, nie będziecie się chcieli śmiać z pruskiego prawodawstwa, a jednak to właśnie czynicie!

Odezwa królewska brzmi, jak następuje:

> Do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego!
>
> Patentem moim okupacyjnym z dnia dzisiejszego, sprowadziwszy część należącą dawniéj do Prus obecnie do państw moich odpadłych napowrót okręgów dotychczasowego Księstwa Warszawskiego do pierwotnych stósunków, staralem się o unormowanie waszych stósunków. I wy otrzymaliście ojczyznę, a z nią dowód szacunku mego dla waszego przywiązania do niéj. Wcieleni będziecie do mojéj monarchii, bez potrzeby wyparcia się waszéj narodowości. Mieć będziecie udział w konstytucyi, którą wiernym moim poddanym dać zamierzam; i wy tak samo, jak reszta prowincyi mego kraju, otrzymacie prowincyonalną konstytucyą.
>
> Religia wasza będzie utrzymana, a o uposażeniu sług kościoła odnośnie do ich stanu pomyślaném będzie. Wasze prawa osobiste i własność wasza powrócą znowu pod opiekę praw, nad któremi i wy w przyszłości obradować będziecie. Język wasz ma być obok niemieckiego używanym we wszystkich czynnościach publicznych, i każdemu z was, stósownie do jego zdolności, ma stać otworem przystęp do wszystkich publicznych urzędów W. Ks. Poznańskiego, oraz do wszystkich urządów, honorów i godności mego państwa (Niepokój).

Przypuszczałem, że nie będą wam się podobały przytoczone ustępy, a przypuszczałem tém więcéj, panowie, że rząd obecny żąda od nas, abyśmy zapomnieli wszystkich tych zasadniczych praw i głęboko je pogrzebali, — a więc panowie, abyśmy — że się tak wyrażę — popełnili na sobie moralno-narodowe samobójstwo (Bardzo słusznie).

Na to mamy jednę tylko, odpowiednią godności człowieka i chrześcianina odpowiedź. Odpowiedź ta brzmi: Szlachetniéj jest umrzeć za prawo i wolność, aniżeli żyć bez tych dóbr w niewoli i to żyć na łasce obecnéj pruskiéj kultury.

Panowie! Kościół polski nie obawiał się nigdy drogi krzyżowéj, a matki nasze zawsze jeszcze podobne są do tych, które synów swoich przy ostatniém z nimi pożegnaniu, gdy chodziło o obronę Niemiec pod Wiedniem, temi żegnały słowy: Wracajcie zwycięzcami, albo nie wracajcie wcale! (Huczne oklaski).

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z Ostrzeszowskiego, 2 maja.
(Z pola walki kościelnéj.)

Wreszcie i na Dekanat ostrzeszowski zwrócił swą uwagę p. Massenbach, a jakby chcąc dogonić spóźnione ściąganie z duchownych kontrybucyi za nieuznanie jego władzy, naznacza od razu najwyższe kary, na jakie prawa majowe zezwalają i potęguje je co 10 dni po 300 marek. Widać, że temu panu spieszno w nakładaniu i ściąganiu przez egzekucyą tych kar, bo późniéj wprowadzenie w życie nowego prawa o administrowaniu majątków kościelnych uwolni duchownych od korespondencyi i od kar jego. Taki los spotkał ks. prob. Wawrowskiego z Kobylogóry i ks. dziekana Nawrockiego z Grabowa, ostatniego za to, że nie doniósł na powtórne wezwanie pana Massenbacha o rachunkach kościelnych z dekanatu za rok 1873, o czemby się p. M. mógł łatwo poinformować z akt konsystorskich. Gdy się o tém dowie korespondent z Poznania do Przeglądu Polskiego w zeszycie marcowym, przekona się o rzeczywistym stanie rzeczy.

O zaniepokojeniu innych duchownych w dekanacie ostrzeszowskim z strony pana M. jeszcze nic nie słychać: zagrożeń już było bardzo wiele, ale kary jeszcze nie zapadły. Zkądinąd jednakowoż dekanat ten jest mocno zaniepokojony przez zmniejszenie sił duchownych do pracy w winnicy pańskiéj: dwóch księży wikaryuszów z Grabowa i z Kotłowa skazano na banicyą, — w Kotłowie ks. prob. Tomaszewski już od Nowego Roku ciężką i niebezpieczną złożony chorobą, parafia kotłowska 6000 dusz licząca zmuszona szukać zaspokojenia swych potrzeb duchownych w sąsiednich parafiach, do spowiedzi Wielkanocnéj przychodzą poczęści do Mikstatu i Grabowa, ale na domiar złego i ks. prob. Iwaszkiewicz w Mikstacie w skutek nadmiaru pracy nadwerężył o tyle i tak już wątłe zdrowie swoje, że mu lekarz wzbronił odprawiania śpiewanych Mszy śś., miewania kazań i dalszego słuchania spowiedzi ś. Dobrzy parafianie Kotłowscy, przywiązani do swego pasterza, smucą się i gorąco błagają Boga o przywrócenie mu zdrowia. W niedzielę i święta zbierają się w swym parafialnym kościele na wspólne modlitwy, a dla zaspokojenia innych potrzeb duchownych nie szczędzą trudów i drogi, choćby przykréj i dalekiéj do sąsiednich parafii. Można ich codziennie po kilkudziesięciu widzieć w Grabowie przystępujących do Komunii św. Oby ich i nas Pan Bóg raczył jak najprędzéj pocieszyć.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Tajnego radzcę rejencyjnego w cesarsko-statystycznym urzędzie, doktora Augusta Meitzen, mianowano zarazem profesorem nadetatowym w wydziale filozoficznym wszechnicy berlińskiej.

* **Wydział** nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbył wczoraj wieczorem zwyczajne posiedzenie, któremu, jak zwykle, przewodniczył wiceprezes Towarzystwa, pan Stanisław Koźmian. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia i po załatwieniu porządku dziennego, przystąpił jeden z członków do zapowiedzianego wykładu o publikacyach zagranicznych, z tém zastrzeżeniem wszakże, że publikacye te nie tyczą się, jak mylnie doniesiono i w Dzienniku i w Kuryerze Poznańskim, jedynie historyi polskiéj, ale wogóle ze sprawą Polski mają łączność. Po tém sprostowaniu dał przysłuchującym się z wytężoną uwagą nielicznym niestety słuchaczom w nader zajmującym wykładzie pogląd na dzieła następujące: Merwarth Karól: „Der erste Zusammenstoss Polens mit Deutschland." Dr. Jacob Karo: „Geschichte Polens." Alfred Divenot: „Zur Genesis der zweiten Theilung Polens." Karlson: „Geschichte Schwedens." Heinrich v. Sybel: „Geschichte der Revolutionszeit." Rutsch, dyrektor poczt: „Chronik u. Beschreibung von Nakel," Nad ostatnią tą publikacyą wywiązała się maleńka dyskusya. W końcu zakomunikowano zgromadzonym bardzo smutną wiadomość, że prezes Towarzystwa, pan dr. Karól Libelt, wciąż jeszcze obłożnie jest chorym i że przed św. Janem nie będzie mógł przybyć do Poznania.

* **Walne zebranie** wyborców miasta Poznania odbędzie się, jak już wiadomo, jutro na wielkiéj sali Bazarowéj o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym zamieszczony jest wybór komitetu i dla tego wyborcy, dbający o odpowiednią reprezentacyą sprawy publicznéj i własnych swych interesów wyborczych, licznie się zebrać powinni.

* **Nazwy polskie** następujących stacyi nad koleją wschodnią przechrzcono na niemieckie: Kotomierz na „Klarheim", Cierpice na „Schirpitz", Samostrzel na „Waldee", Strzelewo na „Strehlau."

* **Dla rodziny Juliusza Ligonia**, dzielnego górnoszląskiego rodaka, nadesłali daléj: pp. Władysław Szołdrski z Torzeńca 10 m., X. F. B. 6 m., Mierzyński z Lipnicy 7 m., H. K. 6 m., z pod Jarocina X. B. 1 m. 50 f., naucz. K. 1 m. 50 f., Marcin Ostojski 50 fen. Ogółem wpłynęło dotąd **220 m. Z tych odesłaliśmy już 150 m.**

* **Dla rodziny nauczyciela Tumidajskiego z Kamionny** nadesłali daléj: pp. Władysław Szołdrski 10 m., X. F. B. 3 m., T. J. z Poznania 1 m., P. G. Staśkiewicz 50 f., Mierzyński z Lipnicy 6 m., z pod Jarocina X. B. 1 m. 50 fen., naucz. K. 1 m. 50 fen., Marcin Ostojski 50 f. Ogółem wpłynęło dotąd **1359 m.**

* **Sprostowanie.** W rubryce „Wykonywanie praw kościelno-politycznych zamieszczono w wczorajszym numerze mylnie nazwisko ucznia seminaryum duchownego w Gnieźnie p. „Kent", zamiast „Klemt."

* **Ministerstwo wyznań** odstąpiło tutejszemu magistratowi gmach poalumnacki gimnazyum św. Maryi Magdaleny na pomieszczenie tymczasowe jednéj ze szkół miejskich.

* **Minister rólnictwa** zawezwał zarząd prowincyonalnego stowarzyszenia agronomicznego dla prowincyi poznańskiéj (niemieckiego), ażeby mu wręczył wnioski stowarzyszeń agronomicznych o udzielenie subwencyi na rok 1876 najpóźniéj do końca lipca r. b., gdyż późniejsze doniesienie ma tę niedogodność, że przy przygotowaniu pojedyńczych pozycyi etatu żądania pojedyńczych stowarzyszeń do funduszu subwencyjnego nie dadzą się dokładnie przejrzeć.

* **W bliskości młyna św. Jańskiego** za bramą Warszawską znaleziono w sobotę ciało młodéj dziewczyny w piasku. Prawdopodobnie dziewczyna ta przy kopaniu piasku zasypaną została. Ciało odniesiono do lazaretu miejskiego.

* **Berliński kamergericht** przyjął świeżo w procesie o obrazę przez prasę tę zasadę, że i podług nowego prawa prasowego skarżący obowiązany jest udowodnić, iż odnośny redaktor znał obrażający artykuł przed ogłoszeniem tegoż.

* **W protestanckiém seminaryum nauczycielskiém** w Koźminie odbywał się w dniach od 26 do 30 kwietnia pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego doktora Polte egzamin abituryentów. Z 26 wychowańców, kończących nauki w tym zakładzie, otrzymało 24 świadectwo dojrzałości.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 5 maja, św. Piusa V papieża. Wschód słońca o godzinie 4 minut 24; zachód o godzinie 7 minut 30. Długość dnia 14 godz. 51 min.

Nów księżyca dnia 5 maja o godzinie 4 po po południu.

Wypadki historyczne. Dnia 5 maja 1269 trzęsienie ziemi w Polsce. — 1399 Bonifacy IX papież przyrzeka być chrzestnym potomka Jagiełły. — 1629 śmierć poety Szymona Szymonowicza. — 1791 zaprzysiężenie konstytucyi przez sejm i króla. — 1829 otwarcie biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. — 1831 powstanie w powiecie h jsyńskim. — 1831 uchwała sejmowa co do Ziem Zabranych.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 3 maja. [Motywa do prawa o zniesieniu klasztorów. — Skutki zaprowadzenia urzędów stanu cywilnego.] Z motywów do projektu do prawa, tyczącego się zniesienia wszystkich klasztorów i kongregacyi katolickich, zasługują na powtórzenie następujące daty:

Podług urzędowych spisów, dokonanych w latach 1872 i 1873 znajdowało się w Prusach: 1. członków męskich stowarzyszeń zakonnych 348 w 32 osadach, w kongregacyach 684 w 46 stacyach, 2. członków żeńskich stowarzyszeń 1161 w 53 osadach i 6602 członków w 783 stacyach, razem 8795 członków w 914 stacyach. Z tych 78 stacyi męskich zakonów przetrwało sekularyzacyą na początku bieżącego stulecia tylko 15, natomiast po 1848 roku powstało 57, a z tych znowu 43 dopiero po roku 1855. Z 843 stacyi stowarzyszeń żeńskich powstały: Przed sekularyzacyą 32; z 686 osad, których czas powstania został wypośrodkowany, istniało w 1853 roku 125, do roku 1873 zaś przybyło 561, z których w przeciągu czasu od 1856 do 1860 roku 210 powstało. Daleko sięgający wpływ, jaki zakony te na ludność katolicką wywierają, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa. Organizacya pozostaje albo pod kierownictwem zagranicznych zwierzchników, którzy rezydują po części w Rzymie, po części we Francyi, lub téż poddaną jest nadzorowi Biskupów. Klasztory służą coraz wyraźniéj okazującym się nieprzyjaznym państwu tendencyom duchowieństwa. Panująca dziś w nich teorya posłuszeństwa jest teoryą posłuszeństwa jezuickiego, które faktycznie znosi własną wolą i myśl. Członkowie klasztorów oderwani są od wszelkich węzłów familijnych; hermetyczne zamknięcie od wszelkich wpływów świata zewnętrznego, przesadzone i ducha tępiące ćwiczenia, w końcu niesamodzielność, nie dozwalająca prawnie rozrządzać majątkiem, robi ich w ręku przełożonych bezwiedniemi narzędziami. — Zmiany konstytucyi niniejsze prawo nie wymaga, ponieważ stowarzyszenia te nie mogą się powoływać na prawo zasadnicze wolności stowarzyszań się. Przez śluby zakonne wyrzeka się pojedyńczy członek zakonu stósunków swych z familią i z społeczeństwem ludzkiém i osobistéj własności, z tego téż powodu zasada wolności stowarzyszania się nie może tu być zastósowaną. Absolutnie ważnéj instytucyi Kościoła katolickiego zakony nie stanowią, gdyż kongregacye w pierwszym tysiącu lat istnienia Kościoła katolickiego nie egzystowały. W obecném stadyum konfliktu pomiędzy państwem a duchowieństwem katolickiém obawiać się należy, że zakony te użyte zostaną do zwalczania państwa. Samo przeprowadzenie osobnéj policyjnéj kontroli wymagałoby przy tak wielkiéj liczbie istniejących osad nietylko mnóstwa urzędników, ale nadto bardzo dzielnych sił, o jakie państwo postarać się nie może. Z tego samego powodu nie skutkowałby wiele zakaz dawania pomocy w cura animarum, odprawiania misyi i wykonywania działalności w prywatném nauczaniu i wychowywaniu przez członków stowarzyszeń duchownych. — W uzasadnieniu § 1 podniesiono, że prawne postanowienia, czyniące ustanie osad zależném od wymarcia zwolna członków tychże osad, byłoby również przedmiotem nieustannych agitacyi przeciwko prawu i przeciwko jego zmianie. Przy istniejącym jeszcze obecnie braku świeckich nauczycieli i nauczycielek należy przestrzegać interes, który ma państwo, ażeby każdemu, do szkoły uczęszczać obowiązanemu dziecku potrzebna nauka rzeczywiście też udzielaną była, ztąd też termin czteroletni. Do §§ 2 i 3 powiadają motywa: Zakony, poświęcające się pielęgnowaniu chorych, zasługują na odrębne ich traktowanie, z powodu ich wszędzie uznanych a chwalebnych poświęceń, mianowicie w ostatnich wojnach, gdzie się wyłącznie poświęcały wypełnianiu przykazania miłości bliźniego, wystrzegały się one téż służyć obok tego popieraniu interesów klerykalnych. Paragraf 4 zastrzega uregulowanie ostatecznego użycia odnośnego majątku późniejszemu prawu; nie dadzą się obecnie ustanowić ogólne zasady pod tym względem, ponieważ faktycznego materyału dopiero późniéj dostarczyć będzie można. Większa część osad nie posiada praw korporacyjnych, a zatém téż nie posiada majątku, o którego losie prawo to mogłoby postanawiać. Masy te majątkowe pozostają włącznie z realnościami albo w posiadaniu prywatném pojedyńczych członków, czasem także w posiadaniu Biskupów, probostw lub gmin, albo chodzi przy nich o fundacyą, wyposażoną w samodzielną jurystyczną osobistość. Majątek ten należałoby albo dotychczasowym właścicielom pozostawić, albo téż podług przepisów prawa w inny sposób użyć na cele fundacyjne. Wyjątek przy fundacyach tam tylko nastąpi, gdzie przez dokument fundacyjny członkowie stowarzyszeń religijnych postawieni są z celem fundacyi i wypełnianiem téjże w takiém nierozłącznem połączeniu, że przysz e dopięcie celu fundacyi niepotrzebném się stało przez oddalenie pomienionych osób. Dla takich to niebardzo licznych przypadków zachodzi jedynie potrzeba prawnego uregulowania. Postanowienia paragrafu 5 uzasadniane bywają tém, że środki przez niniejsze prawo rozporządzone mają być jak najrychléj przeprowadzone, i że przeszkodzić należy powstawaniu nowych osad.

Skutki zaprowadzenia cywilnych małżeństw i cywilnych akt już się w Prusach okazują, a daleko jaskrawiéj i groźniéj, aniżeli się najwięksi pesymiści spodziewali. Ze statystycznych dat pierwszego ćwierćrocza, w którém państwowe urzędy te czynności objęły, tj. od 1 października do 31 grudnia 1874, podajemy następujące ciekawe liczby. — W tém ćwierćroczu w protestanckiéj dyecezyi Berlin I zgłoszono w urzędach 2081 urodzonych dzieci, z których tylko 1413 ochrzczono; więc 668 czyli 32 pct. urodzonych dzieci zostaje bez chrztu. Małżeństw zawarto w urzędach 696, z których tylko 117 przyjęło błogosławieństwo kościelne, a zatém 579 czyli 83 pct. par nowożeńców nie żądało ślubu kościelnego. — Jeszcze gorszy stosunek wykazuje się w ewangelickiéj dyecezyi Berlin II. Tu zgłoszono w urzędach 3226 dzieci urodzonych; z tych ochrzczono tylko 1629; bez chrztu pozostaje 1597 dzieci tj. niemal połowa. Z małżeństw 1006, zawartych w urzędzie, przyjęło ślub kościelny tylko 158 par, czyli 16 pct. — W Berlinie więc 7/8 protestantów uważa ślub kościelny za niepotrzebny. I cóż będzie z tych familii i z ich dzieci, które się wyłączają z chrześciańskiéj społeczności. Są to nowi poganie. Pastorowie jednak nie mają ponosić uszczerbku przez ten ubytek czynności i dochodów; bo za to rząd wyznaczył im wynagrodzenie skarbowe. Tak dla dyecezyi protestanckiéj Berlin I wyznaczono rocznie 12,000 a dla dyecezyi Berlin II 21,000 tal.

* Uzupełniając sprawozdanie nasze wczorajsze z posiedzenia sobotniego w Izbie poselskiéj, podajemy w obszernem streszczeniu mowę posła Reichenspergera, który wystąpił przeciw prawu i w te mniéj więcéj przemówił słowa:

Według prawa pospolitego podlega majątek kościelny zarządowi i dyspozycyi biskupa dyecezalnego; przedłożony natomiast projekt przekazuje zarząd majątku kościelnego reprezentacyi parafialnéj, wyszłéj z nieograniczonych wyborów, a to z téj przyczyny, ponieważ § 70 Prawa krajowego uznaje majątek parafialny za własność parafii. Rząd jednakże sam objaśnił obszernie w reskrypcie z dnia 6 sierpnia 1846, że to postanowienie prawa krajowego ma tylko drugorzędne znaczenie i że nie gmina parafialna lecz kościół parafialny jest osobą prawną. Lecz gdyby nawet gmina parafialna była tą osobą prawną, to jednak, jak powiada Richter i jak z saméj natury rzeczy wypływa, zachowuje ten majątek swoje przeznaczenie dla Kościoła i w zakresie Kościoła, a o zarządzie tego majątku rozstrzygać winno prawo kościelne, gdyż majątek ten ma właśnie ten ściśle oznaczony cel. Samiście panowie przyznali w roku zeszłym przy głosowaniu nad ordynacyą synodalną, że owe postanowienia, które dzisiaj zamierzacie tutaj powziąć, wychodzić winny od wyższéj władzy kościelnéj. Nie wystarcza podany w tym względzie powód, że ordynacya synodalna dotyczy także wewnętrznych spraw Kościoła, gdyż i uporządkowanie jego zewnętrznych spraw nie nastąpiło w drodze prawodawczéj. Nie chcecie się daléj, Panowie, pogodzić z myślą, że dziedzina kościelna nie może podlegać kompetencyi prawodawstwa państwowego; skreślcie tedy całą konstytucyą, gdyż ona ogranicza prawodawstwo państwowe. Przedstawiają Kościół katolicki, jako pozostający w walce z państwem; miałoby to znaczenie walki państwa przeciw trzeciéj części pruskiego ludu, gdyż ta trzecia część należy nie tylko do państwa, lecz i do Kościoła. Czyż można sobie wyobrazić coś straszliwszego nad podobne położenie? P. minister wyłożył nam niedawno swoje pod tym względem zapatrywanie, które gdyby miało być urzeczywistnione, nie oznaczałoby nic innego, jak wytępienie katolicyzmu w państwie (Silne zaprzeczenie, na lewicy; bardzo słusznie, w centrum). P. prezes ministerstwa, chcąc dojść do owego zapatrywania, utorował sobie drogę, kreśląc rzekomy obraz Kościoła katolickiego, który to obraz zwać się może jedynie obrzydliwą i odstraszającą karykaturą. Wyrzekł, że cała konstytucya Kościoła katolickiego nie istnieje więcéj i że jéj państwo nie potrzebuje nadal uwzględniać, gdyż całkowicie obaloną została przez uchwały soboru watykańskiego. (Bardzo słusznie! z lewicy), a biskupi są odtąd tylko bezwolnemi narzędziami Papieża. (Bardzo słusznie! z lewicy.) Osobliwsze oświadczenie ze strony pruskiego prezesa minister-

stwa, który od swoich urzędników państwowych nie wymaga także z pewnością niczego innego, jak posłuszeństwa prawu. Sobór watykański nie zamierzał przemiany dawniejszego stanu rzeczy (Zaprzeczenie z lewicy). Nie wiecie tego, gdyż nie przeczylibyście temu. W § 515 prawa państwowego Klübera, którego poseł Gneist uznał niedawno jako najwiarogodniejszego nauczyciela prawa państwowego, powiedzianém jest jasno, że Papież był już wprzód w posiadaniu nieomylności. Tak samo Hinschius wykazuje, że sobór watykański sformułował jedynie dogmatycznie oddawna w kościele istniejącą naukę. P. prezes ministerstwa wyraził się daléj całkiém niewłaściwie, że Papież nie może być następcą Apostoła Piotra, gdyż ten był tylko grzesznym człowiekiem. Papież pozostaje i nadal grzesznym człowiekiem, a Wy, Panowie, należący do wyznania owangielickiego i stojący na stanowisku ortodoksyjnym, nie wątpicie również, że apostołowie byli także grzesznymi ludźmi, a mimo to byli nieomylnymi w pismach swoich (Żywe zaprzeczenie z lewicy). Pozostawiam Panom do osądzenia, czy ortodoksyjni protestanci z innego powodu aczywają te pisma „świętemi," aniżeli z tego, że przyjmują, iż napisane zostały z wyższego natchnienia.

Powiedziano daléj, że gdyby Papież doszedł do panowania, niemożliwąby była wszelka konstytucya i wolność prasy, że tępionoby kacerzy i konfiskowano ich majątki, że skrytobójstwo nie jest karygodném itp. W takim razie musiałby Kościół być zborem potępieńców, a nie ową instytucyą, któréj Europa zawdzięcza swoję kulturę. Pius IX nadał sam w r. 1846 państwu kościelnemu rząd konstytucyjny, wraz z odpowiedniemi prawami zasadniczemi i wolnością prasy i nie On go usunął, lecz panowie pseudo-liberały, którzy Mu się odwzajemnili rewolucyą i republiką. Mowę pewnego posła, podobną do mojéj dzisiejszéj, uznał Papież swego czasu za zgodną z syllabusem. Kacerze mają być dręczeni i paleni. Richter mówi: „Przeciwko kacerstwu, schizmie, apostatom używa Kościół klątwy i pozbawienia pogrzebu katolickiego, a duchownych karze nadto utratą urzędów, prywacyą i degradacyą. Lecz i prawo świeckie stanowiło na nich ciężkie kary, gdyż Kościół był składową częścią państwowego ustroju, a w kroczenie przeciw porządkowi pierwszego, było zarazem występkiem przeciw państwu." Owe ciężkie kary były zatém czynami państwa, a nie Kościoła, i wszędzie, gdzie owo pojęcie państwa upadło, usunięte także zostały jego konsekwencye z prawa karnego. W kolebce reformowanego protestantyzmu zachodziło toż samo, a jeśli spojrzycie na Szkocyą, Szwecyą i dzisiejszą Rosyą, to obaczycie tam to, co się obecnie przygotowuje także w krajach starokatolickich. Powiedziano, że tyranobójstwo jest zasadą specyalnie katolicką. Prawdą jest, że pewien szereg katolickich pisarzy aż po wiek 16 utrzymywał podobną doktrynę, na podstawie ówczesnego pojęcia o państwie, według którego związek państwowy był tylko ugodą z obopólnemi prawami i obowiązkami. Jeżeli, twierdzili oni, naczelnik kraju przemieni się z króla w tyrana, to wtedy dozwoloném jest tyranobójstwo. Tę przezemnie potępioną doktrynę wykładali także starokatolicy, n. p. Knox. W 19 wieku należałoby przestać mówić o tyranobójstwie z tego stanowiska. Poseł Wehrenpfennig wymienił niedawno noc św. Bartłomieja i Tedeum w Rzymie, jako dowód, że Papież pochwalił morderstwo.

W dziełach naukowych, stojących na wyżynie podręcznika podróżnego Baedekera, można znaleść podobne zapatrywanie jednakże poseł Wehrenpfennig powinien był wiedzieć, że ów akt dziękczynny w Rzymie dla tego jedynie spełniono, iż poseł francuski urzędownie oświadczył, że Hugenoci przedsięwzięli w Paryżu zamach na króla. (Śmiech i zaprzeczenie z lewicy.) Wnoszę z głośnego zaprzeczenia panów, że, według waszego zapatrywania, zdrożném jest Tedeum za stłumienie rokoszu i odwrócenie zamachu na króla. O potępieniu (nie zaś pochwaleniu, jak wczoraj mylnie przez wypuszczenie wyrazu „nie" wydrukowano. Red. Kuryera) ze strony Stolicy apostolskiéj zniesienia edyktu nantejskiego; jako złamania traktatu, nie wspomniał poseł Wehrenpfennig; miał do tego ważny powód, gdyż Prusy są dzisiaj niemal w takiem samém położeniu. (Zaprzeczenie.) Owo odwołanie nie wyszło z żadnéj ultra-katolickiéj doktryny, lecz nastąpiło jedynie w interesie jedności państwowéj, do któréj tam dążono. Tego rodzaju oskarzenia i oświadczenia, jakie wyszły od najwyższych urzędników naszego państwa, o wiele więcéj grożą państwu, niż wszystkie artykuły dziennikarskie, jakie kiedykolwiek w tym przedmiocie pisano (Bardzo słusznie! w centrum). Jeźli pan prezes ministerstwa w rzeczy saméj mniema, że wszystkie jego zarzuty są uzasadnione, to nastręczałaby się możliwość usunięcia konsekwencyi jego mniemania przez ewentualne sprostowanie tegoż. Jeśliby oświadczenie Biskupów pruskich miało nie być dostateczném, to mogę dać zapewnienie, że pan prezes ministerstwa doczeka się, iż wszystkie jego tezy ogłoszone będą w dalszym ciągu syllabusa, jako potępienia godne zasady. P. prezes ministerstwa dołączył następnie zapatrywania, które w istocie daléj sięgają, niżli się dotąd, o ile mi wiadomo, posunięto kiedykolwiek w jakiémś państwie. Wyrzekł, że protestancka ewangelia, że jego, pana prezesa ministerstwa własne zbawienie zagrożoném jest przez Papieża, że pruska polityka podporządkowana jest owéj protestanckiéj ewangelii i jego własnemu zbawieniu. Jeźli protestancka ewangelia i wasze, panowie, zbawienie zagrożone jest przez Papieża, nie posiadającego nic innego oprócz mocy swego słowa, to zaprawdę nie wiem, czego jeszcze na postrach użyją. Poczucie lojalności nie pozwala mi, wyciągać dalszych konsekwencyi podobnego oświadczenia. Według urzędowego oświadczenia p. prezesa ministerstwa jest wyrażone przez niego pojęcie o państwie punktem wyjścia kościelno-politycznych praw, a również niniejszego; namyślcie się, panowie, czy możecie sobie owo pojęcie przyswoić.

* **Wiedeń**. [Zajścia w Hradcu.] Nadeszła dziś półurzędowa Bohemia zamieszcza na czele numeru następujący telegram z dnia 29 b. m. datowany z Wiednia:

Ministerstwo wydało do kompetentnych organów odpowiednie rozkazy, aby względem sprawców w Hradcu zaszłych nadużyć z całą surowością prawa wystąpiły.

W telegramie zaś nadeszłym z datą wczorajszą z Hradcu do Fremdenblatt, który to dziennik N. fr. Presse uważa za organ z wyższych sfer inspirowany, czytamy co następuje:

Don Alfonso obstaje tymczasem przy postanowieniu swojém, pozostania w Hradcu, aby sobie, jak powiada, swoje prawa wyjednać. Osobistości wysoko postawione nie przestają nakaniać księcia do wyjazdu. Nastąpiłoby to może, gdyby motłoch zaprzestał nadużyć swych. W téj chwili konferuje burmistrz z przywódzcami robotników w sprawie jutrzejszych wypadków.

Korespondent hradecki do tutejszego Vaterlandu tak pisze o onegdajszych wypadkach tamtejszych:

Wczoraj wieczorem wichrzyciele zaczepki swe powtórzyli z zaciętością, dozwalającą domyślać się potajemnych sprężyn, nie wynikającą zaś wcale z chwilowego wzburzenia namiętności, rozgorączkowanéj kłamstwem i oszczerstwem jakiémbądź. Wczoraj posunięto się do ostateczności. Około 2000 wichrzycieli próbowało dotrzeć aż do pałacu. Tym razem cnych studentów zgraja miała sukurs w motłochu ulicznym. Szwadron huzarów i kompania piechoty utrzymywały nacierających w należytym respekcie i oddaleniu od pałacu, ale dopiero po kilkogodzinném usiłowaniu udało się rozpędzić rozhukaną tłuszczę. Kilka osób nawet raniono przy téj sposobności. Panom studentom powiedziano wczoraj wieczorem, że Jego królewska Wysokość Don Alfons przez parę dni nie przybędzie na nabożeństwo do tumu, skutkiem czego obiecali oni nie brać już udziału w żadnéj demonstracyi. Ale niestety, już w dwie godziny po tém oświadczeniu całe tłumy studentów widać było wśród wichrzącego żywiołu, studenci o tyle tylko byli grzeczni, że motłochowi ulicznemu ustępowali pierwszeństwa w nacieraniu, t. j. że tylko jemu pozwalali zapoznawać się z pałaszami i bagnetami. Zwolna przecież zaczyna się nieco światła przedzierać do całéj téj sprawy. Inicyatywa wyszła od narodowo-niemieckiego burszenszaftu. Ten starał się już od dość dawnego czasu o to, aby urządzić tego rodzaju burdę, ale nie od razu udała się sztuka. Potajemnie rozpowszechniono pomiędzy ludem wieść, że Don Alfonso stara się przez ajentów swoich nabyć dobra barona Mandla dla Jezuitów; motłochowi zaś powiedziano, że naczelnik rozbójników osiedlił się w Hradcu i niebawem rozpuści opryszków swoich na zbieranie łupu po domach. W klasie na pół oświeconych ludzi rozpowiadano sobie dziwolągi o zbrodniach, które popełnić miała Donna Blanca w Hiszpanii. Na uspokojenie studentów w pierwszym dniu onych zajść powiedział jeden z profesorów mowę, która następujące zawierała punkta: 1. Dotychczas demonstracye wasze miały dosyć taktu. 2. Policya postępowała sobie bez taktu. 3. Don Alfonso jest człowiekiem niebezpiecznym 4 Na przyszłość bądźcie spokojni. I to ma być mowa uspokajająca!! — Dziś nie przybyła już JK. Wysokość Don Alfonso do tumu na mszę o godzinie 10. Nie obawiał się on o swoję osobę, ale o zbezczeszczenie kościoła. Na placu przed tumem uwijały się roje studentów, którzy do tego stopnia byli dziecinnymi, że za powozem, w którym spodziewali się księcia, biegli przez całe ulice i uliczki. Publiczność, przestraszona wmięszaniem się do zaburzeń robotników, objawia dziś trzeźwiejszy nieco sąd i już tu i owdzie ganić poczyna owe nadużycia.

Onegdaj odbyło się w Hradcu zebranie delegowanych z grona studentów — nie zezwolono bowiem na walne zebranie tychże — na którém powzięto następującą rezolucyą:

Wskutek pogwałconego poczucia prawości przez pobyt Don Alfonsa oraz z powodu prowokującego występowania tegoż, widziało się całe grono studenckie zmuszoném do wystąpienia z publiczną manifestacyą; wobec zaś zaszłych wypadków uważa delegacya wszystkich związków akademickich i wszystkich w uniwersytecie reprezentowanych narodowości za obowiązek swój owziąć imieniem całego grona studenckiego następującą rezolucyą:

1. Całe grono studenckie protestuje przeciw wkraczaniu organów bezpieczeństwa i ubolewa nad tém, że skutkiem takiego wkroczenia niektórzy z akademików musieli porwać się do opozycyi. 2. Całe grono studenckie protestuje przeciw przesadzonym doniesieniom, jakie w prasie zagranicznéj i niektórych dziennikach krajowych o braniu się studentów zamieszczano i wzywa odnośnych korespondentów, ażeby swoje sprawozdania zgodnie z prawdą podawali. 3. Zwraca się całe grono studenckie do senatu akademickiego z prośbą, ażeby zarządził odpowiednie kroki i żeby postarał się o satysfakcyą dla pogwałconego poczucia prawości całego grona studentów oraz żeby w każdym razie w tym działał kierunku, iżby sprawa akademików wogóle, jako i sprawa tych studentów, którzy padli ofiarą ostatnich zajść, nie była na szwank narażoną.

Według doniesień wiarogodnych nie zdaje się być prawdopodobną rzeczą, aby uniwersytet hradecki skutkiem owych zajść niewczesnych zamknąć miano. Nie zbywa jednak na ogólnych znamionach, zwiastujących, że położenie dzisiejsze jeszcze pogorszyć się może. Co do protestów akademickich przeciw nadwerężeniu sądownictwa uniwersyteckiego, zauważają niektórzy, że prawo to w Austryi już nie istnieje i że sądownictwo uniwersyteckie ogranicza się jedynie na pewnym odłamku władzy dyscyplinarnéj.

Tutejsza Deutsche Ztg już po raz wtóry za artykuł o zajściach hradeckich skonfiskowaną została

* **Paryż**, 1 maja. [Posucha polityczna. Uroczystość w kościele St. Sulpice. — Doniesiena potoczne i personalia.] Z widowni politycznéj dziś mniéj jeszcze niż wczoraj do zaznaczenia jest wiadomości, zkąd téż dzienniki i korespondenci w braku czegoś lepszego przeżuwają już ze dwadzieścia pięć razy odgrzewaną strawę wyborów powszechnych i nad wyborami do senatu, mianowicie o walce, jaka się w téj mierze przysposabia pomiędzy stronnictwami politycznemi. Susza ta polityczna trwać będzie, jak zapowiada Indépendance Belge, do rozpoczęcia obrad w Zgromadzeniu narodowém, co oczywiście niezadługo nastąpi.

Dnia 3 maja ma się odbyć w Paryżu w kościele św. Sulpicyusza uroczysty obchód 53letniéj rocznicy założenia towarzystwa rozkrzewienia wiary. Zapowiedziano, że celebrować będzie kardynał Guibert, a kazanie powie sławny mówca kościelny O. Feliks. Stowarzyszenie powstało z małuczkich początków, trwa dopiero lat 52, a przecie ile usług i na jak wielkie rozmiary Kościołowi oddało! Komitet rezydujący w Lugdunie rozporządza wielkiemi sumami, wydaje zwykle do 3 milionów tal. rocznie, ale ileż misyi zakłada, ilu Biskupów utrzymuje, ilu rozsyła apostołów, ile wznosi kościołów Dziś już wiadomo, że, gdyby nie pomoc z Lugdunu, zmarły ks. Biskup Łubieński nie byłby w stanie utrzymać swego seminaryum.

Radykaliści francuscy wszczęli teraz wrzawę przeciwko stowarzyszeniu des cercles catholiques, które urządza zebrania robotników pod kierunkiem ludzi wyższego wykształcenia. Wielu oficerów z armii bierze czynny udział w pracach towarzystwa. Radykałom bardzo się to niepodoba. Gdyby robotnicy wałęsali się i pili, a oficerowie prowadzili lekkomyślne życie, toby nikt ani pisnął, lecz że czas pożytecznym i poważnym zajęciom oddają, że się kształcą pod godłem religii i zbliżają w miłości, to wedle tych panów należy wszystko poruszyć, aby obalić to wzrastające dzieło.

Księżna de La Tour d'Auvergne zakupiła w Jerozolimie i podarowała rządowi francuskiemu miejsce zwane „pater" z powodu tradycyi, że tam właśnie Zbawiciel apostołów modlitwy „Ojcze nasz" uczył. Jest to część dawnego Ogrojca czyli ogrodu oliwnego. W połowie kwietnia położono tam uroczyście pierwszy kamień klasztoru Karmelitek. W domku tymczasowym znajduje się pięć Karmelitek przybyłych z Francyi. Kościół już jest prawie ukończony i należy do Francyi; rząd francuski ustąpił go na wieczne czasy Karmelitkom.

Na liście kandydatów do nowego senatu, jakichby Izba deputowanych wybrać miała (listę tę podaje Indépendance belge) znajdujemy nazwiska: pp. Laboulaye, Lasteyrie, Leon de Maleville, Leon Say, Wołowskiego, A. Lefévre-Pontalis, książąt Joinville i Aumale, ks. Biskupa Dupanloup, pp. Wallon, d'Audiffret-Pasquier, Batbie, Daru, La Fayette, Aurelles de Paladines, jenerała Cissey, księcia Decazes, p. Lavergne, Buffet itd.

Inaugurowany został w Marsylii pomnik sławnego mówcy Berryer, zmarłego w r. 1868. Mowy na cześć Berryera mieli pp. de Flotte, de Larcy podczas saméj uroczystości, ks de La Rochefoucauld Bisaccia wieczorem. Odczytano téż wiersze, jakie dla wielkiego mówcy napisali niegdyś Manzoni, l'Andrieux i Reboul. Wspomniano téż list, który Berryer przed samą śmiercią do Henryka V napisał. Brzmi on jak następuje: „Królu mój, mówią mi, że bliski jestem ostatniéj godziny. Umieram z żalem, żem się nie doczekał zwycięztwa praw Waszéj Król. Mości i ustalenia wolności ojczyzny naszéj. Unoszę z sobą na tamten świat to pragnienie serca mojego i życzenia dla Waszéj Król. Mości, dla królowéj i dla naszéj kochanéj Francyi. Aby je Pan Bóg za mniéj niegodne uważał, umieram uzbrojony wszystkiemi pociechami świętéj naszéj religii. Żegnam Cię, Najjaśniejszy Panie! Niechaj Pan Bóg opiekuje się królem i Francyą".

Univers ogłasza list dziękczynny, który Don Carlos do p. Ludwika Veuillot napisał.

Znajdujemy także w tém piśmie nową korespondencyą z Krakowa.

Dziennik urzędowy ogłasza, że w gmachu Inwalidów otwartą zostanie szkoła dla 600 chłopców, dzieci żołnierskich, którzy będą nosić nazwę „pupilów armii."

W klasztorze Solesmes umarł ks. Auzoure, dawny proboszcz parafii św. Filipa du Roule w Paryżu, który na starość został Benedyktynem.

Królowa Izabela pragnie wrócić do Hiszpanii, ale ministrowie i otoczenie króla Alfonsa wcale sobie tego nie życzą. Zdaje się, że się powtórzyły teraz okoliczności, jakie w swoim czasie towarzyszyły rokowaniu o powrót matki królowéj Izabelli, królowéj Maryi Krystyny. Podobno przyszło do kompromisu i królowa Izabella pojedzie nie do Madrytu, lecz do Barcellony.

Wiadomości, że znaleziony został środek wytępienia phylloxera udzielił po raz pierwszy sławny chemik Dumas marszałkowi Mac-Mahon na wieczorze u ks. d'Audiffret-Pasquier. Bardzo to ów wieczór ożywiło. P. Dumas musiał ciągle rzecz całą tłomaczyć i widział się ciągle otoczony ciekawymi.

Wieś Poignat w Sabaudyi zgorzała cała w czasie, gdy mieszkańcy zatrudnieni byli pracą w polu. Wszystkie zapasy żywności i wina zniszczały. Część bydła również stracona. Pożar powstał z nieostrożności dzieci bawiących się zapałkami, a rozszerzył się tak prędko, że nie można było myśleć o ratunku.

* **Fryburg**. [Walka z Kościołem.] Biskupi szwajcarscy zebrali się téj chwili w Fryburgu, aby obchodzić święto błogosławionego Piotra Kanizyusza i aby się między sobą naradzić.

Intruz z Olten w kantonie Soloturn jeździł do Saint Gallen i przyjmował tam z pewnym hałasem 40 dzieci starokatolickich do pierwszéj komunii. W czerwcu ma się odbyć w Olten synod starokatolicki, na którym, jak zapowiadają, wybrany będzie starokatolicki biskup szwajcarski.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Księdzu wikaryuszowi Harskiemu w Bledzewie zatrzymano, jak donosi Germania, bez żadnego pytania miesięczną jego pensyą w wysokości 56 marek 99 fenygów.

* Majątki opróżnionych probostw w Pawłowicach, w powiecie wschowskim, i w Międzyrzeczu zostały przez rząd zasekwestrowane. Administratorem w Pawłowicach ustanowiono komisarza obwodowego p. Meyer z Osieczny, w Międzyrzeczu zaś właściciela fabryki p. Wotschke.

Sejm Lwowski.

Ósme posiedzenie z dnia 28 kwietnia.

Na początku odczytano pismo Namiestnika, którém na mocy upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych składa do laski marszałkowskiéj, jako wniosek rządowy, punktacyą, zawierającą warunki, pod któremi rząd skłonnym byłby objąć za przystąpieniem władzy prawodawczéj dom roboczy św. Maryi Magdaleny we Lwowie.

Między petycyami znajduje się prośba komitetu wygnanych unitów Chełmskich o wsparcie 2000 złr., daléj petycya towarzystwa lekarskiego w Krakowie o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego Wydziałem lekarskim i petycya p. Maksymiliana Marszałkowicza w sprawie wykupna propinacyi.

Na interpelacyą ruską, którą rząd zapytano, co stoi na zawadzie uregulowaniu t. z. jura stolae i co rząd podjąć zamyśla w téj sprawie, odpowiedział komisarz rządowy, że wnioski Namiestnictwa już w r. 1869 odeszły do ministerstwa, że daléj ministerstwo dwukrotnie zażądało bliższych wyjaśnień, które przedłożono ostatecznie w marcu r. 1874, lecz że odpowiedź dotąd jeszcze nie nadeszła z ministerstwa.

Na interpelacyą p. Hoszarda, dla czego rząd dotąd nie wykonał § 21 ust. o nadzorach szkólnych, t. j. zamiast 20 okręgów nie utworzył 37 okręgów, odpowiada komisarz rządowy, że Rada szkólna potrzebne kroki już uczyniła. Chodziło o oznaczenie liczby inspektorów okręgowych i ich emolumentów. Otóż na wniosek Rady szkólnéj zgodziło się ministertwo na to, aby w każdym okręgu ustanowiono jednego inspektora. Także co do płac Rada szkólna już w r. 1874 poczyniła swe wnioski. W tym względzie jednak nie nadaszła jeszcze decyzya ministerstwa, która zresztą zależy od przyzwolenia przez Radę państwa środków pieniężnych.

Tu pan Hoszard oświadczył, iż odpowiedź ta zupełnie go nie zadawalnia, marszałek zaś przerwał, mówiąc, że dyskusyi nad interpelacyą dopuścić nie może. Pan Hoszard zaś odparł, że dyskusyi nie pragnie, lecz zamierza uczynić wniosek samoistny, który składa na piśmie do laski marszałkowskiéj.

Wniosek ten, poparty przez dostateczną ilość posłów, opiewa:

Sejm wzywa rząd, aby przeprowadził w jak najkrótszym czasie wykonanie paragrafu 21 ustawy o nadzorach szkólnych.

Wniosek ten będzie traktowany według regulaminu.

Przystępując do porządku dziennego odesłał sejm preliminarz funduszu indemnizacyjnego do komisyi budżetowéj, do téjże saméj komisyi sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie wychodków w szpitalu lwowskim, poczém ks. Chełmecki uzasadnił swój wniosek o zmianę art. 14 ustawy o stósunkach prawnych stanu nauczycielskiego:

Artykuł 14 ustawy z dnia 2 maja 1873 roku (l. 251 dz. u. k.) o stósunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, a mianowicie drugi jego ustęp, który brzmi: „Rada szkólna krajowa wyznaczy mu (katechecie) stósownie do zajęć jego, wynagrodzenie roczne", zmienia się w ten sposób, że ustęp ten opiewać ma: „Takiemu katechecie służą te same prawa, które nauczycielom starszym przyznają ustawy."

Wnioskodawca w dłuższéj mowie wykazuje niesłuszność istniejącego dotąd przepisu, wedle którego katecheta, który cały czas swój poświęcić musi nauce religii, studyom teologicznym, exhortom i dozorowaniu młodzieży, pobiera za to jedynie wynagrodzenie niestałe, które nie daje mu żadnego zapewnienia w razie choroby lub na wypadek starości. Wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnéj.

Z kolei p. Hausner uzasadnia dłuższą i pełną zajmujących szczegółów mową swój wniosek o utworzeniu Wydziału lekarskiego na koszt państwa we Lwowie. Wniosek ten jest jednym z tych, których słuszność każdy uznaje, a nawet uznała ją Rada państwa, uchwalając w roku 1870 — prawdziwy fenomen — korzystną dla Galicyi rezolucyą, a który mimo to nigdy do skutku przyjść nie może. Zdobył się sejm w zeszłym roku na założenie szkoły weterynaryi — powinien tedy uchwalić w tym roku coś takiego dla cierpiącéj ludzkości, aby nie powiedziano, że dba więcéj o bydło, aniżeli o ludzi. Mówca wykazuje cyframi, że na 107 uniwersytetów europejskich zaledwie 14 nie ma Wydziału lekarskiego, bez którego zresztą uniwersytet nie zasługuje na nazwę uniwersytetu lub wszechnicy. We Lwowie był Wydział lekarski przez lat 25 t. j. od założenia uniwersytetu w roku 1784 aż do zniesienia go w roku 1809; ponowne utworzenie go w roku 1817 było niekompletne.

Zdawałoby się, że naszemu krajowi wystarcza jeden Wydział lekarski. Lecz tak nie jest. Stósunek w naszym kraju lekarzy do mieszkańców jest niemal najgorszym w Europie, bo jeden lekarz przypada na 25,000 ludności. Łatwo sobie wytłómaczyć, że także i śmiertelność jest największą w całéj Europie. W czasach normalnych w Galicyi umiera przeciętnie jeden na 27, a śmiertelność dzieci jest tak straszną, że $^1/_3$ część ginie przed ukończeniem jednego roku. W Belgii, gdzie klimatyczne stósunki są gorsze, dobrze uorganizowana służba sanitarna sprawia, że przeciętnie umiera jeden na 50. W Szwajcaryi i Francyi przed ukończeniem jednego roku, ginie tylko $^1/_6$ część dzieci. Choroby sifilistyczne po wsiach degenerują włościan w sposób przerażający, słowem potrzeba jest nagląca lekarzy. Jeden uniwersytet nie wydoła — a że nie wydoła, uczy nie tylko doświadczenie, ale dowodzi najlepiéj petycya lekarzy krakowskich, która dziś weszła do sejmu. Nie potrzeba się obawiać, aby zabrakło sił nauczycielskich. Siły takie zwłaszcza w zawodzie lekarskim rodzi potrzeba, a zmoskwiczenie uniwersytetu warszawskiego, obecnie właśnie może nastręczyć bardzo cenne siły profesorskie do Lwowa.

Wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnéj.

(Dokończenie nastąpi.)

TELEGRAMY.

Bern, 3 maja. Gmina wiejska kantonu Uri postanowiła wczoraj całkowitą rewizyą ustawy kantonalnéj. Zgromadzenie gminy wiejskiéj kantonu odroczono z powodu niepogody. — Wybory do wielkiéj rady w kantonie Graubündten wypadły na korzyść stronnictwa liberalnego; w kantonie Lucerny zwycięztwo odnieśli wiernokatolicy, jedynie w mieście samém, w Lucernie, przeszli kandydaci liberalni.

Białogród serbski, 3 maja. Książę Miłosz przyjmował dziś przybyłego na audyencyą pożegnalną dotychczasowego rosyjskiego reprezentanta w Serbii, radzcę stanu Szyszkina, i niebawem po oddaleniu się tegoż świeżo zamianowanego ajenta dyplomatycznego Rosyi, pana Skwarcowa w audyencyi powitalnéj i przyjął z rąk tegoż pisma uwierzytelniające go.

Carogród, 3 maja. Jak słychać, wyznaczono dotychczas już 3 duchownych, którzy jako przedstawiele ekumenicznego patryarchy udział wziąć mają w kongresie „starokatolików," mającym odbyć się w sierpniu w mieście Bonn.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 3 maja. Doniesienia dzienników, jakoby ze strony Prus poruszoną została kwestya podziału dyecezyi wrocławskiéj na dwie części, austryacką i pruską, nie ma, dotychczas przynajmniéj, żadnego uzasadnienia.

Cattaro, 3 maja. Czarnogórski książę przybył tu dziś rano w towarzystwie archimandryty, senatorów i licznego orszaku z gwardzistów przybocznych się składającego i przyjmowany był przez komenderującego jenerała Iwanowicza i kompanią

honorową, któréj muzyka przygrywała hymn czarnogórski. Książę stanął kwaterą w domu burmistrza, gdzie następnie członków z orszaku cesarskiego przyjmował. Około południa składał książę ze świtą swoją swe uszanowanie cesarzewi, który go niedługo potém rewizytował.

Londyn, 3 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj odpowiedział lord Derby na interpelacyą hrabiego Russel w sprawie belgoniemieckiego sporu, że dopiero od trzech kwadransy w posiadaniu jest ostatniéj odpowiedzi belgijskiéj i że z nią niezupełnie jeszcze się zapoznał, i dodał, że po publikacyi jéj ze strony rządu belgijskiego nie omieszka przedłożyć noty téj Izbie. Cała ta korespondencya nie nosi na sobie cechy urzędowéj, gdyż zastanawiała się po prostu nad kwestyą, czy prawa belgijskie wystarczają na zadośćuczynienie potrzebom międzynarodowych zobowiązań. Odwoływania się do mocarstw poręczających nie było żadnego. Minister nie sądzi, ażeby interwencya bez poprzedniego zawezwania mogła mieć w skutkach błogie owoce dla utrzymania dobrych stósunków pomiędzy Niemcami a Belgią, albo dla pokoju europejskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 4 maja.

BAZAR. Skrzydlewska z Dzierżążna, Raczyński z Manieczek, Arnese z Uścikowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Raczyński z Psarskiego, Siciński z Grzymysławic, hr. Plater z Prochów, Rutkowski z Ławicy, Moszczeński z Wiatrowa, Zeromski z Żakowa, Koszucki z Spławia.

TILSNERA HOTEL GARNI Nawrocki z Królestwa Polskiego, Głębocki z Głogowa, Wegner z żoną z Grochowisk.

HOTEL BERLIŃSKI. Proboszcz Otrębowicz z Stęszewa, Zielichowska z Murowanéj Gośliny.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,50 płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,50 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 98,— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 90,75 płc. pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,60 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 156,— płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,20 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stale starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 24,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 281,75 płc., Ostdeutschebank 75,50 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 156,— mar., na maj 156,— m, majczerwiec 152,— m., czerwiec-lipiec 150.— m., lipiec.-sierpień 150,— mark, sierpień-wrzesień 150,— mark, jesień 149,— mark.

Okowita: z) beczką) (pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 60,000 litrów, cena wypowiedz. 51,80, na maj 51,60-51,80-51,90-52, czerw. 52-70,53, lip. 54.—, sierp. 55,— marek, wrzesień 55,20 marek, październik 54,— m. W miejscu okowita (bez beczki) 51 — m.

Wylosowania.

Wykaz wygranych

4 klasy 151 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj.

(Tylko wygrane wyżéj 210 marek są w nawiasach.)

Berlin, dnia 3 maja.

Przy ukończoném dziś ciągnieniu wylosowano następujące numera:

2 67 (300) 73 79 (300) 84 135 (600) 210 (600) 23 60 (3000) 337 (600) 52 79 (600) 86 442 (1500) 90 538 718 (600) 40 (1500) 67 93 840 42 53 996. — 1075 84 154 212 43 71 86 539 (300) 40 41 82 611 28 56 (300) 74 775 909 70. — 2168 (300) 267 393 413 77 (300) 515 92 98 630 31 708 27 811 44 49 933. — 3067 79 109 (300) 212 23 345 76 438 61 512 96 644 90 714 24 40 (3000) 46 810 29 65 79 943 48 51 63 98. — 4033 35 106 28 76 87 266 328 70 (300) 72 79 82 85 93 415 25 42 54 527 44 54 89 622 27 93 775 (1500) 95 856 65 93. — 5019 104 (3000) 202 23 391 (3000) 412 41 50 578 87 98 674 701 49 804 (300) 61 83 903 59. — 6008 49 66 103 26 86 (300) 233 64 410 92 (300) 505 666 713 23 39 55 820 55 909 (300) 12 20 29 92. — 7029 101 247 50 54 76 90 342 407 33 95 535 80 648 737 45 51 71 873 90 929 44 (600) 73. — 8046 (1500) 52 (1500) 64 135 314 439 50 501 23 40 (3000) 69 86 (1500) 671 (300) 85 (1500) 714 24 41 869 86. — 9236 59 (3000) 91 391 97 (1500) 495 508 32 59 64 677 80 786 846 51 79 952.

10001 (600) 126 62 (3000) 67 222 96 436 49 509 25 47 (1500) 85 600 (600) 55 762 819 29 41 73 974 97. — 11062 97 127 83 219 406 505 8 43 55 96 (600) 728 59 801 (600) 10. — 12063 70 96 112 54 73 82 86 286 91 314 21 39 89 97 477 508 11 58 732 54 816 23 90 (3000) 903 (6000) 33 91. — 13001 3 20 55 76 81 87 143 73 86 (450000) 232 52 76 351 81 (300) 91 417 (300) 36 40 676 822 (300) 77 993 97 (300). — 14077 419 35 71 500 53 90 659 (300) 809. — 15167 84 206 77 303 16 27 67 87 582 651 56 73 98 (300) 99 721 66 866 935 (600) 38 (3000). — 16020 40 45 61 163 200 80 86 (300) 375 407 500 5 621 24 72 760 (600) 79 835 48 55 67 901 45 (300). — 17029 (300) 75 156 78 (300) 307 (600) 92 488 514 39 605 22 39 49 72 77 97 706 26 820 45 78 87 966 85 (600). — 18042 (600) 43 348 49 459 518 39 46 70 620 (3000) 708 18 42 53 91 (300) 852 96 932 36. — 19090 95 136 53 60 80 213 53 318 437 605 (600) 710 802 936 43 (1500) 58.

20016 35 (600) 146 (300) 71 217 393 407 13 76 99 548 (600) 609 (600) 63 736 71 864 79 927 (3000) 60. — 21001 (3000) 4 16 (1500) 25 39 (300) 95 142 55 246 68 320 60 448 (3000) 86 520 22 608 (3000) 28 50 83 754 837 (300) 41 49 946 87. — 22039 44 58 122 212 16 (300) 336 (600) 420 63 524 (300) 34 (600) 63 622 793 853 (3000) 932 39 55. — 23019 51 56 147 49 226 47 (1500) 65 75 78 320 (300) 53 55 (3000) 421 22 36 69 (300) 599 683 98 779 829 958. — 24007 (300) 19 127 43 (300) 208 312 55 77 407 12 (300) 29 60 (300) 98 (600) 535 54 82 684 (1500) 88 728 32 816 903 (1500) 52 92. — 25020 21 40 49 205 21 26 92 344 (300) 64 82 (3000) 493 509 43 (600) 62 72 643 54 68 (3000) 753 (1500) 60 94 850 (300) 86 919 45 53 68 91. — 26017 (300) 32 41 71 83 136 (300) 38 364 73 494 517 62 58 724 27 812 18 936. — 27033 44 92 104 8 (300) 27 45 (3000) 67 (1500) 79 253 514 88 (300) 645 48 (3000) 82 700 35 (300) 83 (300) 804 85 91 (600) 903 35 52 64. — 28032 78 82 86 93 155 69 (600) 73 268 418 38 87 574 90 612 17 (3000) 715 838 86 916 26 49 (3000) 54. — 29043 (600) 82 83 149 (1500) 65 91 240 (600) 68 82 347 75 423 27 74 93 516 33 49 627 34 71 (3000) 761 (600) 85 824 (300) 75 943 92 (1500).

30014 (300) 106 20 92 93 96 269 436 (600) 68 (1500) 542 54 601 (3000) 715 (300) 22 902 37 59 (600) 99. — 31052 65 76 86 89 108 13 (300) 65 336 467 (600) 516 40 54 815 64 940 (300). — 32019 83 92 141 242 56 57 59 347 (1500) 448 71 95 548 (3000) 831 943 (1500). — 33099 (600) 164 67 (300) 73 219 25 34 51 304 59 482 562 (300) 605 50 (300) 60 78 720 24 27 59 813 20 32 (1500) 66 82 97 964. — 34001 65 (300) 87 244 371 687 732 (3000) 45 91 959. — 35074 87 115 18 (600) 24 50 240 42 (600) 62 78 303 6 24 25 84 402 9 17 73 89 511 43 59 764 816 56. — 36019 32 68 85 263 65 389 470 71 621 95 704 19 70 91 826 48 87 914 17 24. — 37006 20 37 83 178 91 93 (300) 209 18 361 457 519 (3000) 23 73 603 57 706 (1500) 12 (600) 815 86 (300) 946. — 38062 77 82 141 75 386 491 512 70 628 44 46 90 758 86 914 29 44 67 93 99. — 39011 23 43 103 207 98 322 76 437 511 26 (300) 608 61 748 71 98 99 810 40 52 63 65 907 10 39 60 (300).

40049 81 97 148 269 406 (600) 11 88 532 46 657 85 711 13 98 816 70 (1500) 973 78 — 41026 48 (300) 52 67 115 34 76 84 205 13 38 (3000) 78 370 464 512 23 61 66 657 710 38 (300) 67 77 872 904 27 35 39 81 (300) 84 91 — 42101 58 90 95 98 (300) 205 9 42 (1500) 54 78 354 425 61 62 78 (600) 82 95 552 633 64 (300) 715 44 54 (3000) 823 37 940 63 (1500) — 43050 77 142 87 281 301 85 96 (3000) 471 530 79 614 723 (300) 819 35 (300) — 44001 39 44 (300) 84 89 213 51 (3000) 95 347 411 88 (300) 501 35 (1500) 712 816 (300) 60 913 90 — 45065 99 131 39 55 77 85 293 314 428 544 61 62 682 (300) 99 754 803 14 55 63 914 48 49 — 46011 17 50 294 (300) 302 91 (600) 429 (3000) 36 67 88 93 501 19 38 68 697 98 887 88 93 96 942 56 57 (3000) 79 — 47001 41 (300) 148 81 273 322 33 (6000) 38 404 28 (600) 87 89 523 (300) 75 607 703 39 (300) 74 88 806 17 60 73 81 914 28 35 — 48038 (3000) 51 94 148 218 81 316 400 1 22 41 (300) 64 69 90 575 633 35 (600) 757 (600) 65 805 32 56 64 77 601 7 81 739 49 81 812 25 (600) 43 (1500) 925 47 65 (600) 84.

50020 75 122 49 83 200 316 26 89 497 553 86 99 608 731 87 99 865 921 44 — 51128 284 98 (600) 382 476 579 666 95 837 90 906 38 (600) 47 — 52009 51 123 (600) 214 18 (300) 64 84 318 42 51 409 27 66 89 539 41 45 50 604 10 32 36 758 808 11 39 45 99 (300) — 53016 22 52 200 4 41 374 81 473 520 66 73 635 98 706 903 31 (1500) 80 (300) — 54033 (3000) 58 80 (600) 443 48 (600) 55 70 550 658 (300) 700 94 97 (1500) 802 73 909 52 (3000) — 55001 3 214 378 90 407 (600) 52 (300) 559 617 (1500) 47 63 83 730 63 65 82 819 52 78 97 (1500) 927 97 — 56019 (600) 46 52 191 98 322 53 89 409 (300) 10 63 556 60 (300) 645 54 57 727 58 812 57 88 906 79 91 — 57101 18 63 67 235 90 335 44 85 87 92 429 515 30 66 633 58 761 856 925 31 40 43 74 — 58047 80 (600) 151 52 77 87 215 70 302 33 505 29 58 71 636 (1500) 754 (1500) 78 928 31 51 91 — 59010 41 93 108 24 200 334 84 471 508 35 624 705 38 58 850 (300) 65 69 902 4 (1500) 21 31 81 (300).

60149 87 206 42 73 97 (300) 402 20 38 42 61 77 535 84 626 717 829 50 99 920 29. — 61100 64 (300) 97 203 57 64 70 95 98 523 85 684 830 34 75 81 936 93 (300). — 62056 (600) 86 611 52 82 745 68 (600) 804 11 57 63 85. — 63028 79 97 144 60 97 218 65 84 (3000) 93 359 97 525 90 688 99 783 854 993. — 64064 84 284 98 377 451 514 697 724 79 814 (300) 39 972 87. — 65023 105 56 (3000) 75 302 (300) 23 468 94 96 543 66 (1500) 77 (300) 80 673 (600) 93 820 (300) 50 907 16 29. — 66001 8 16 54 60 (600) 61 89 114 50 (300) 293 402 9 35 (1500) 66 (1500) 701 49 97 (1500) 828 73 80 99 912. — 67056 229 96 97 374 84 427 44 65 657 76 (600) 91 705 (300) 9 21 28 64 848 967 (300) 78 87. — 68024 55 (600) 122 29 52 85 228 45 (3000) 69 407 (1500) 11 31 500 32 35 63 645 (600) 55 68 84 832 42 96. — 69046 50 67 71 78 (1500) 147 211 (600) 51 69 367 (1500) 73 75 446.62 514 43 66 88 689 (1500) 90 716 99 861 81 96 921 (300) 23.

70033 42 79 144 60 94 210 (1500) 87 88 306 24 44 88 93 401 548 (1500) 657 737 818 59 (300) 73 903 (300) 26 98. — 71062 80 153 241 89 327 431 32 (300) 34 40 531 613 713 812 65 (300) 968 95. — 72069 (1500) 75 76 80 116 31 74 79 200 18 49 70 72 303 31 43 414 29 (300) 47 69 560 86 655 59 98 811 94 930 46 99 (300). — 73009 162 87 209 (1500) 84 301 27 39 76 79 (1500) 84 456 65 67 73 521 645 706 30 (600) 42 82 861 (300) 930 90. — 74039 93 113 54 84 225 74 82 402 (1500) 45 78 79 96 572 613 28 703 20 75 843 912 76. — 75031 43 55 89 95 117 (300) 47 290 302 (600) 13 34 57 94 497 514 64 642 85 95 745 (1500) 822 (300) 38 40 41 51 59 93 999. — 76069 (300) 104 18 (3000) 38 (1500) 218 46 (600) 51 321 89 95 (600) 405 544 61 98 617 (1500) 713 (1500) 77 820 65 71 72 83 921 71 85 (600). — 77039 115 38 (300) 84 93 211 33 47 68 77 335 414 16 87 552 54 630 (300) 65 78 90 757 821 85 93 (300) 97 926 (600). — 78039 141 52 97 251 54 341 67 (300) 413 20 96 507 45 66 73 747 806 31 25 76 89. — 79038 149 (1500) 234 (600) 51 65 313 (300) 422 60 504 67 (300) 601 6 9 29 37 59 738 75 (3000) 820 83.

80073 171 73 (300) 75 222 76 333 37 81 (300) 494 529 32 710 867. — 81005 21 22 159 (300) 237 45 331 74 429 500 88 627 751 68 902 47 94. — 82029 215 62 403 (600) 532 (300) 49 601 34 35 (3000) 82 701 800 46 (300) 900 53 89. — 83001 19 22 120 (300) 56 256 58 60 317 (300) 59 407 12 588 90 655 752 82 873 97 957. — 84046 55 209 25 54 87 410 64 65 79 517 78 80 81 95 628 52 758 857. — 85080 93 115 202 4 22 (1500) 40 (3000) 330 (1500) 57 489 (1500) 508 637 824 906 22 81. — 86023 26 75 107 257 471 80 95 (300) 616 42 7 4 50 78 840 41 (3000) 953 (300) 91. — 87097 (300) 105 19 23 (3000) 51 65 72 (300) 83 263 66 300 58 84 (300) 483 544 618 758 62 (300) 66 (1500) 91 820 (300) 84. — 88059 68 91 107 (1500) 42 63 74 250 74 307 32 43 (300) 73 (300) 97 498 512 19 40 90 813 47 55 942. — 89040 (300) 289 304 5 437 58 70 (600) 504 48 617 (600) 83.

90075 124 46 214 92 (600) 363 83 472 561 65 79 99 675 728 46 59 60 811 41. — 91075 98 105 91 99 209 (1500) 366 (600) 71 (1500) 93 413 24 38 48 526 53 678 714 95 811 22 60 89 (600) 959 61 (3000) 93. — 92038 109 (1500) 23 34 278 93 391 585 678 721 75 93 813 30 40 44 86 (300) 95. — 93126 285 336 (3000) 41 (600) 417 44 45 63 74 92 (600) 534 51 63 617 52 706 68 801 49 52 918 54 65. — 94035 92 107 20 28 49 57 309 65 97 (300) 423 42 (600) 54 550 (1500) 691 (300) 809 60 (600) 70.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm adl dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnianach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona została 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego ciersienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cene jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
w **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tąnke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętéj Teresy na Pacie wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 — Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń złożone. Spolszczy dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

†

Dnia 12 b. m. odbędzie się w kościele św. Marcina o ½9 godzinie msza żałobna za duszę śp. **Tomasza** Dr. **Huison.** (744)

X. **Bielewicz.**

Dwóch uczniów znajdzie pomieszczenie u A. Jacobsohn, snycerza, Małe Garbary No. 1. [751]

Intermistycz. teatr

w Poznaniu.

W czwartek, dnia 6 maja

Na rozpoczęcie letniego sezonu,

Ein

Gesandschafts-Attaché.

Komedya w 4 aktach z francuzkiego p. Harry Mailhac, tłomaczenie p. Dr. Forster. [750]

Role plebanskie

w **Sławnie** pod Kiszkowem są natycmiast do wydzierżawienia. (739)

Zatrudnienie

jako **sekretarz leśniczy** lub **kasyer** poszukuje dawny oficer zuawów papiezkich, dekorowany i władający językami: niemieckim, włoskim, rosyjskim i francuskim. [737].

Bliższ. szczeg. udzieli Red. Kuryera.

Za pasierba mego, lakiernika **Wincentego Michalskiego** żadnych długów nie płacimy.

Mateusz Szubert

wraz z żoną. [746]

S. J. Auerbach

Posen.

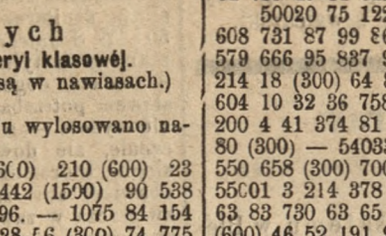

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }

poleca (607)

S. J. Auerbach.

Podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, że w skutek zobopólnego porozumienia się i układu dotychczasowy nasz dyrektor techniczny, p. Dr. **R. Lüdtge,** z dniem dzisiejszym ze służby naszéj wystąpił.

Dyrektorem technicznym mianowaliśmy dotychczasowego zastępcę tegoż

p. Kaliksta Rucińskiego,

zastępstwo jego powierzając rendantowi naszemu p. **Józefowi Zapałowskiemu.** (749)

Poznań, dnia 1 maja 1875.

„Westa“

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie.

Za Radę Zawiadowczą:

Prezes Dr. **H. Szuman.** Dyrektor Jeneralny Dr. **Rejewski.**

Nasz lokal handlowy

znajduje się teraz [745]

przy Wilhelmowskim placu 18,

w gmachu biblioteki Raczyńskich.

Hirschfeld & Wolff.

Ogólne Niemieckie

Tow. zabezpieczeń od gradobicia

w Berlinie

przyswoiło sobie wszystkie zalety starszych instytucyi tego rodzaju, unikając ich niedostatków i dla tego Towarzystwo to rzeczywiście zasługuje na zupełne zaufanie gospodarzy. Zabezpieczenia dzielą się na **dwie klasy.** Zabezpieczający się w I. klasie zrzeka się wynagrodzeń mniejszych niż **osma** część, kiedy natomiast zabezpieczony w II. klasie już odbiera nagrodę za szkodę, wynoszącą **piętnastą** część uszkodzonych a zabezpieczonych plonów.

Składki wynoszą:

	w I. klasie	w II. klasie
a) za kłosowe . . .	½ pct.	1 pct.
b) za groch itp. . .	⅔ pct.	1⅙ pct.
c) za olejne itp. . .	⅚ pct.	1⅓ pct.

Na życzenie przesyłają się franko prospekta, statuta, warunki zabezpieczenia i wnioski o zabezpieczenie. Wnioski i **ajentów** przyjmujmuje (748)

Subdyrekcya w Poznaniu

Moritz Chaskel,

Młyńska ulica No. 26.

Machiny do wydobywania torfu

sięgające od 6 do 18 stóp głębokości, z najlepszemi polepszeniami fabryki, znanéj trwałości i skuteczności, poleca i udziela cenniki oraz bliż. szczegóły

W. A. Brosowsky w Jasenitz p. Szczecinem.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.